

# 1. SAMUELOWA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31							

## ROZDZIAŁ 1

**B**ył niektóry mąż z Ramataim Sofim, z góry Efraim, któremu było imię Elkana, syn Jerohama, syna Elihu, syna Tuhu, syna Suf, Efratejczyka.

<sup>2</sup> A ten miał dwie żony, imię jednaj Anna, a imię drugiej Fenenna; i miała Fenenna dziatki, ale Anna nie miała dzieci.

<sup>3</sup> I chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu zastępów w Sylo, gdzie byli dwaj synowie Heli, Ofni i Finees, kapłani Pańscy.

<sup>4</sup> A gdy przyszedł dzień, którego sprawował ofiary Elkana, dał Fenennie, żonie swej, i wszystkim synom jej, i córkom jej, części;

<sup>5</sup> Ale Annie dał jedną część wyborną; bo Annę miłował, chociaż był Pan żywot jej zamknął.

<sup>6</sup> I drażniła ją bardzo przeciwnica jej, aby ją tylko rozgniewała, dla tego, iż zamknął był Pan żywot jej.

<sup>7</sup> To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do domu Pańskiego, tak ją drażniła przeciwnica, że płakiwała i nie jadła.

<sup>8</sup> Rzekł jej tedy Elkana, mąż jej: Anno, czemu płaczesz i czemu nie jesz? a przecz się tak trapi serce twe? izalim ja tobie nie jest lepszy niż dziesięć synów?

<sup>9</sup> Wstała tedy Anna, gdy się najedli i napili w Sylo; a Heli kapłan siedział na stołku u podwoja kościoła Pańskiego.

<sup>10</sup> A ona będąc w gorzkości serca, modliła się Panu, i wielce płakała.

<sup>11</sup> I uczyniła ślub, mówiąc: Panie zastępów, jeźliż wejrząwszy wejrzysz na utrapienie służebnicy twojej, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnicy twojej, i dasz służebnicy twojej potomstwo męskiej płci, tedy je dam Panu po wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego.

<sup>12</sup> I stało się, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Heli przypatrował się ustom jej.

<sup>13</sup> Ale Anna mówiła w sercu swem, tylko wargi jej ruchały się, ale głosu jej słyszać nie było; i miał ją Heli za pijaną.

<sup>14</sup> Przetoż rzekł do niej Heli: Długoż będziesz pijaną? wytrzeźwij się z wina twego.

<sup>15</sup> Ale odpowiedziała Anna i rzekła: Nie tak, panie mój, niewiasta utrapionego ducha jestem, anim wino ani napoju mocnego nie piła, alem wylała duszę moję przed obliczem Pańskim.

<sup>16</sup> Nie rozumieję o służebnicy twojej, jako o niewieście niepobożnej, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego mówiłam aż dotąd.

- 17** Tedy odpowiedział Heli, i rzekł: Idźże w pokoju, a Bóg Izraelski niech ci da prośbę twoją, którejś żądała od niego.
- 18** I rzekła: Niech znajdzie służebnica twoja łaskę przed oczyma twemi; i odeszła niewiasta w drogę swą, i jadła, a twarz jej nie była więcej smętna.
- 19** I wstali bardzo rano, a pokłoniwszy się przed Panem, wrócili się, i przyszli do domu swego do Ramata. Tedy poznał Elkana Annę, żonę swą, a wspomniał na nią Pan.
- 20** I stało się po wypełnieniu dni, jako poczęła Anna, że porodziła syna, i nazwała imię jego Samuel; bo rzekła: U Panam go uprosiła.
- 21** Potem szedł on mąż Elkana, i wszystek dom jego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą, i ślub swój.
- 22** Ale Anna nie szła; bo mówiła mężowi swemu: Nie pójdę, aż zostawię dzieciątko, potem odwiodę je, że się ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze,
- 23** I rzekł jej Elkana, mąż jej: Uczyni co jest dobrego w oczach twoich, zostań, aż go zostawisz; tylko niech utwierdzi Pan słowo swoje. Została tedy niewiasta, i karmiła piersiami syna swego, aż go zostawiła.
- 24** A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema cielcami, i z jednym efa mąki, i z łagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo; a dziecię było małe.
- 25** I zabiwszy cielca, przywiedli dziecię do Heli.
- 26** A ona rzekła: Słuchaj, panie mój! żywie dusza twoja, panie mój: Jam jest ona niewiasta, którą tu stała przy tobie, modląc się Panu.
- 27** Prosiłam o to dzieciątko, i dał mi Pan prośbę moją, którejś żądała od niego.
- 28** Przetoż je też ja oddawam Panu; na wszystkie dni, których będzie żyło, jest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

## ROZDZIAŁ 2

- T**edy się modliła Anna, i rzekła: Rozweseliło się serce moje w Panu, wywyższon jest róg mój w Panu, rozszerzyły się usta moje przeciw nieprzyjaciołom moim; albowiemem się rozradowała w zbawieniu twojem.
- 2** Niemaszci świętego jako Pan; bo niemasz innego oprócz ciebie, i niemasz tak mocnego, jak Bóg nasz.
- 3** Niemówcież napotem słów pysznych, a niech nie wychodzą słowa harde z ust waszych; albowiem Bóg jest umiejętności Panem, a nadawają się sprawy jego.
- 4** Łuk i mocarze pokruszeni są, a mdli przepasani są mocą.
- 5** Którzy byli nasyceni, najmują się za chleb, a głodni przestali łaknąć; tak iż niepłodna siedmioro porodziła, a która rodziła wiele dzieci, zemdlą.
- 6** Pan zabija i ożywia, wводи do grobu i wywodzi.
- 7** Pan ubogiego czyni i z bogaca, uniża i wywyższa.
- 8** Wzbudza z prochu ubogiego, a z gnoju podnosi żebraka, aby je posadził z książętą, a dał im stolicę chwalebłą osiadać; albowiem Pańskie są grunty ziemi, a na nich założył świat.
- 9** Nóg świętych swoich ochrania, a niepobożni w ciemnościach zamilkną; bo nie w sile swojej będzie się mąż zmacniał.
- 10** Pan pokruszy przeciwniki swoje, a zagrmi na nie z nieba; Pan będzie sądził granice ziemi, a da moc królowi swemu, i wywyższy róg pomazańca swego.
- 11** A tak odszedł Elkana do Ramaty do domu swego, a dziecię służyło Panu przed Heli

kapłanem.

**12** Ale synowie Heli byli synowie bezbożni, a nie znali Pana.

**13** Albowiem obyczaj kapłanów ten był około ludu: ktokolwiek sprawował ofiary, przychodził sługa kapłański, gdy warzono mięso, mając widelki o trzech zębach w ręce swojej.

**14** I wrażał je w statek, albo w kocioł, albo w panew, albo w garniec, a cokolwiek wyjął widelkami, to sobie brał kapłan. Tak czynili wszystkim Izraelczykom, którzy tam do Sylo przychodzili.

**15** Także pierwaj niż zapalono tłuszcz, tedy przychodził sługa kapłański, a mówił do człowieka ofiarującego: Oddaj mięso, abym je upiekł kapłanowi; albowiem nie weźmie od ciebie mięsa warzonego, jedno surowe.

**16** A jeźliż mu odpowiedział on człowiek: Niech się pierwaj spali tłuszcz, potem sobie weźmiesz, czego będzie żądała dusza twoja, tedy on mówił: Nic z tego; teraz daj! a nie daszli, wezmę gwałtem.

**17** I był to grzech onych sług bardzo wielki przed Panem; bo się odtrącali ludzie od ofiar Pańskich.

**18** Ale Samuel służył przed Panem, ubrane chłopiętko w efod lniany.

**19** A matka jego uczyniwszy mu sukienkę małą, przynaszała mu co rok, gdy chadzała z mężem swym sprawować ofiarę uroczystą.

**20** I błogosławił Heli Elkanie, i żonie jego, mówiąc: Niech ci da Pan potomstwo z tej niewiasty za oddanego, którego wyprosiła u Pana. I poszli na miejsca swoje.

**21** Tedy nawiedził Pan Annę, która poczęła i porodziła trzech synów, i dwie córek; a pacholę Samuel urósł przed Panem.

**22** Ale Heli zstarzał się był bardzo, i słyszał wszystko, co czynili synowie jego całemu Izraelowi, i jako sypiali z niewiastami, które się schadzały przede drzwiami namiotu zgromadzenia.

**23** I rzekł do nich: Przeczcie takie rzeczy czynicie? Cóż ja słyszę o waszych złych sprawach od wszystkiego ludu?

**24** Nie tak synowie moi; bo nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywodzicie ku przestępstwu lud Pański.

**25** Gdy kto zgrzeszy przeciw człowiekowi, sądzić go będzie sędzia, ale jeźli przeciw Panu kto zgrzeszy, któż się za nim ujmie? Lecz nie usłuchali głosu ojca swego; bo je chciał Pan pobić.

**26** Ale pacholę Samuel postępował a rósł, i podobał się tak Panu jako i ludziom.

**27** Potem przyszedł mąż Boży do Heli, i rzekł mu: Tak mówi Pan: Azalim się nie jawnie objawił domowi ojca twego, gdy byli w Egipcie w domu Faraonowym?

**28** I obrałem go sobie ze wszystkich pokoleń Izraelskich za kapłana, aby ofiarował na ołtarzu moim, a kadził rzeczami wonnemi, i nosił efod przedemną, i dałem domowi ojca twego wszystkie ofiary palone od synów Izraelskich.

**29** Przeczcieście podeptali ofiarę moję, i śniedną ofiarę moję, którąm rozkazał sprawować w przybytku? i więcejś uczcił syny swoje nad mię, abyście się utuczyli z pierwocin wszystkich ofiar śniednych Izraela, ludu mego?

**30** Przetoż mówi Pan, Bóg Izraelski: Rzekłem wprawdzie: Dom twój i dom ojca twego będzie służył przedemną aż na wieki; ale teraz mówi Pan: Nie będziec to, gdyż ja te, którzy nie czczą, czcić będę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni.

**31** Oto, dni przychodzą, a odetnę ramię twe, i ramię domu ojca twego, aby nie było starca w domu twoim;

- <sup>32</sup> I oglądasz wielki ucisk przybytku Pańskiego, miasto szczęścia, które Pan dawał Izraelowi, i nie będzie starca w domu twoim po wszystkie dni.
- <sup>33</sup> Wszakże męża nie wytracę z ciebie do końca od ołtarza mego, abym utrapił oczy twe, a boleścią ścisnął duszę twoją; a wszystko mnóstwo domu twego pomrze, dorosłszy lat męskich.
- <sup>34</sup> A toć będzie na znak, co przyjdzie na dwóch synów twoich, Ofni i Fineesa; dnia jednego pomrą ci oba.
- <sup>35</sup> I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego, i według myśli mojej czynić będzie, i zbuduję mu dom trwały, a będzie służył przed pomazańcem moim po wszystkie dni.
- <sup>36</sup> I stanie się, ktokolwiek pozostanie z domu twego, przyjdzie, aby mu się uklonił za pieniąż srebrny i za sztukę chleba, mówiąc: Przypuść mię proszę do jednej cząstki kapłańskiej, aby jadł sztuczkę chleba.

## ROZDZIAŁ 3

**A** pacholę Samuel służył Panu przed Heli, a słowo Pańskie było drogie w one dni, bo nie bywało widzenia jawnego.

- <sup>2</sup> I stało się dnia onego, gdy Heli leżał na miejscu swoim, (a oczy jego już się były poczęły zaciemniać, i nie mógł dojrzeć.)
- <sup>3</sup> A lampa Boża jeszcze nie była zagaszona, Samuel też spał w kościele Pańskim, gdzie była skrzynia Boża,
- <sup>4</sup> Że zawołał Pan na Samuela, a on się ozwał: Owom ja.
- <sup>5</sup> I przybieżał do Heliego i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał. A on rzekł: Nie wołałem, wróć się, śpij; i poszedł a spał.
- <sup>6</sup> Powtóre Pan jeszcze zawołał Samuela; i wstał Samuel, a poszedł do Heliego, i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał; któremu on rzekł: nie wołałem, synu mój, wróć się a śpij.
- <sup>7</sup> A Samuel jeszcze nie znał Pana, i jeszcze mu nie było objawione słowo Pańskie.
- <sup>8</sup> Nadto jeszcze Pan zawołał Samuela po trzecie; a on wstawszy szedł do Heliego i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał. Tedy zrozumiał Heli, że Pan wołał pacholęcia.
- <sup>9</sup> I rzekł Heli do Samuela: Idź, śpij, a jeżeli cię kto zawoła, rzeczesz: Mów Panie, bo słyszy sługa twój. A tak Samuel szedł i spał na miejscu swoim.
- <sup>10</sup> Potem przyszedł Pan, i stanął a zawołał jako i pierwszy i drugi raz: Samuelu, Samuelu! I rzekł Samuel: Mów Panie, bo sługa twój słucha.
- <sup>11</sup> Tedy rzekł Pan do Samuela: Oto, Ja uczynię rzecz w Izraelu, którą ktokolwiek usłyszy, zabrzmi mu w obu uszach jego.
- <sup>12</sup> Dnia onego wzbudzę przeciw Heliemu wszystko, com mówił przeciwko domowi jego; pocznę i dokonam.
- <sup>13</sup> I okażę mu, iż Ja sędzę dom jego aż na wieki dla nieprawości, o której wiedział; bo wiedząc, że na się przekleństwo przywodzili synowie jego, wszakże nie bronił im tego.
- <sup>14</sup> A przetoż przysięgłem domowi Heli, że nie będzie oczyszczona nieprawość domu Heliego żadną ofiarą, ani ofiarą śniedną, aż na wieki.
- <sup>15</sup> I spał Samuel aż do poranku, i otworzył drzwi domu Pańskiego. A Samuel bał się oznajmić widzenia tego Heliemu.
- <sup>16</sup> Tedy zawołał Heli Samuela, i rzekł: Samuelu, synu mój; który odpowiedział: Otom ja.
- <sup>17</sup> I rzekł: Cóż to za słowa, któreć Pan powiedział? proszę nie taj przedemną; to a toć Bóg

niechaj uczyni, jeźliże co zataisz przedemną ze wszystkich słów, które mówił do ciebie.

**18** I oznajmił mu Samuel wszystkie słowa, a nie zataił nic przed nim. A on rzekł: Pan jest; co dobrego w oczach jego, niech czyni.

**19** I rósł Samuel, a Pan był z nim, i nie dopuścił upaść żadnemu ze wszystkich sług jego na ziemię.

**20** Poznał tedy wszystek Izrael od Dan aż do Beerseba, iż Samuel był wiernym prorokiem Panu.

**21** Bo i napotem ukazywał się Pan Samuelowi w Sylo, tak jako mu się przedtem objawił Pan w Sylo przez słowo swoje.

## ROZDZIAŁ 4

**1** stało się według mowy Samuelowej wszystkiemu Izraelowi. Bo gdy wyciągnął Izrael przeciw Filistynom na wojnę, a położył się obozem u Ebenezer, Filistynowie zaś położyli się obozem w Afeku;

**2** I gdy się uszykowali Filistynowie przeciwko Izraelowi, a stoczyła się bitwa: tedy porażony jest Izrael od Filistynów, a pobito ich w onej bitwie na polu około czterech tysięcy mężów.

**3** I wrócił się lud do obozu. I rzekli starsi Izraelscy: Przeczże nas dziś poraził Pan przed Filistynami? weźmijmyż do siebie z Sylo skrzynię przymierza Pańskiego, a niech przyjdzie między nas, a wybawi nas z rąk nieprzyjaciół naszych.

**4** Przetoż posłał lud do Sylo, i wzięli stamtąd skrzynię przymierza Pana zastępów, siedzącego na Cherubinach; byli też tam dwaj synowie Heli z skrzynią przymierza Pańskiego, Ofni i Finees.

**5** A gdy przyszła skrzynia przymierza Pańskiego do obozu, zakrzyknął wszystek Izrael głosem wielkim, tak iż ziemia zabrzmiała.

**6** A usłyszawszy Filistynowie głos onego krzyku, rzekli: Cóż to za głos tak wielkiego wykrzykania w obozie Hebrejskim? I poznali, że skrzynia Pańska przyszła do obozu.

**7** Przetoż zlekli się Filistynowie, gdyż mówiono: Przyszedł Bóg do obozu ich, i rzekli: Biada nam! bo nie było nic takowego przedtem.

**8** Biadaż nam! któż nas wybawi z rąk tych Bogów mocnych? cić to bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą na puszczy.

**9** Zmacniajcież się, a bądźcie mężami, o Filistynowie! byście snąć nie służyli Hebrejczykom, jako oni wam służyli. Bądźcież tedy mężami, a potykajcie się.

**10** Zwiedli tedy bitwę Filistynowie, i porażony jest Izrael, a uciekał każdy do namiotu swego; i stała się porażka bardzo wielka, tak iż poległo z Izraela trzydzieści tysięcy piechoty.

**11** Tamże skrzynia Boża wzięta jest, i dwaj synowie Heli polegli, Ofni i Finees.

**12** I biegał niektóry z synów Benjaminowych z bitwy, a przyszedł do Sylo tegoż dnia, mając szaty rozdarte, a proch na głowie swojej.

**13** A gdy przyszedł, oto, Heli siedział na stołku przy drodze wyglądając, bo się serce jego lękało o skrzynię Bożą; a przyszedłszy on mąż, opowiedział miastu, i krzyczało wszystko miasto.

**14** A usłyszawszy Heli głos krzyku onego, rzekł: Cóż to za głos rozruchu tego? lecz on mąż spiesząc się, przyszedł, aby to oznajmił Heliemu.

**15** A Heli już miał dziewiędziesiąt i ośm lat, a oczy jego już się były zaćmiły, że nie mógł

dojrzeć.

**16** Tedy rzekł on mąż do Heliego: Ja idę z bitwy, jam zaiste z bitwy dziś uciekł. Do którego on rzekł: Cóż się tam stało, synu mój?

**17** I odpowiadał on poseł, i rzekł: Uciekł Izrael przed Filistynami i stała się wielka porażka ludu; tamże i dwaj synowie twoi legli, Ofni i Finees, i skrzynia Boża wzięta jest.

**18** A gdy wspomniał skrzynię Bożą, spadł Heli z stołka na wznak u bramy, a złamawszy sobie szyję umarł; albowiem był człowiek stary i ociężały. A on sądził Izraela przez czterdzieści lat.

**19** Synowa też jego, żona Fineesowa, będąc brzemienną i bliską porodu, gdy usłyszała oną nowinę, iż wzięta jest skrzynia Boża, i że umarł świekier jej, i mąż jej, tedy się nachyliła, i porodziła; bo przypadły na nią bole jej.

**20** A gdy umierała, rzekły niewiasty, które były przy niej: Nie bój się, albowiemeś syna porodziła; ale ona nic nie odpowiedziała, ani tego przypuściła do serca swego.

**21** I nazwała dzieciątko Ichabod, mówiąc: Przeprowadziła się sława od Izraela, iż wzięto skrzynię Bożą, a iż umarł świekier jej, i mąż jej.

**22** Przetoż rzekła: Przeprowadziła się sława od Izraela; bo wzięto skrzynię Bożą.

## ROZDZIAŁ 5

**T**edy Filistynowie wzięli skrzynię Bożą, i zanieśli ją z Ebenezer do Azotu.

**2** Wziąwszy tedy Filistynowie onę skrzynię Bożą, wprowadzili ją do domu Dagonowego, i postawili ją podle Dagona.

**3** A gdy rano wstali Azotczanie nazajutrz, oto, Dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią Pańską; i ponieśli Dagona, i postawili go na miejscu jego.

**4** A gdy zaś wstali rano nazajutrz, oto, Dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią Pańską; a łeb Dagonowy i obie dłonie rąk jego ułamane były na progu, tylko sam pień Dagonowy został podle niej.

**5** Przetoż nie wstępują kapłani Dagonowi, i wszyscy, którzy wchodzą do domu Dagonowego, na próg Dagonowy w Azocie, aż do dnia tego.

**6** Tedy była ciężka ręka Pańska nad Azotczany, a gubiła je; bo je zarażała wrzodami na zadnicach, w Azocie i w granicach jego.

**7** A widząc mężowie z Azotu, co się działo, rzekli: Niechaj nie zostawa skrzynia Boga Izraelskiego z nami; albowiem sroga jest ręka jego przeciwko nam, i przeciwko Dagonowi, bogu naszemu.

**8** A tak obeszali i zebrali wszystkie książęta Filistyńskie do siebie, i mówili: Cóż uczynimy z skrzynią Boga Izraelskiego? I odpowiedzieli: Do Gad niech będzie doprowadzona skrzynia Boga Izraelskiego; i odprowadzono tam skrzynię Boga Izraelskiego.

**9** A gdy ją odprowadzili, powstała ręka Pańska przeciw miastu trpieniem bardzo wielkiem, i zarażała mężów miasta od małego aż do wielkiego, i naczyniło się im wrzodów na skrytych miejscach.

**10** Odesłali tedy skrzynię Bożą do Akkaronu; a gdy przyszła skrzynia Boża do Akkaronu, krzyczeli Akkarończycy, mówiąc: Przyprowadzono do nas skrzynię Boga Izraelskiego, aby nas wymordowano z ludem naszym.

**11** Przetoż posławszy zgromadzili wszystkie książęta Filistyńskie, i rzekli: Odeślijcie skrzynię Boga Izraelskiego, a niech się wróci na miejsce swoje, i niech nas nie zabija i ludu naszego; bo był strach śmierci po wszystkim mieście, a była tam bardzo ciężka ręka

Boża.

**12** A mężowie którzy nie pomarli, zarażeni byli wrzodami na zadnicy, tak, iż wstępował krzyk miasta do nieba.

## ROZDZIAŁ 6

**1** była skrzynia Pańska w ziemi Filistyńskiej przez siedm miesięcy.

**2** Tedy przyzwawszy Filistynowie kapłanów i wieszczków, rzekli: Cóż uczynimy z skrzynią Pańską? powiedzcie nam, jako ją odesłać mamy na miejsce jej?

**3** Którzy odpowiedzieli: Jeżeli odeślecie skrzynię Boga Izraelskiego, nie odsyłajcież jej próżnej, ale przy niej koniecznie oddajcie ofiarę za przewinienie; tedyć będziecie uzdrowieni, i dowiecie się, czemu nie odstąpiła ręka jego od was.

**4** I rzekli: Jakaż będzie ofiara za przewinienie, którą jej oddać mamy? Odpowiedzieli: Według liczby książąt Filistyńskich pięć złotych zadnic i pięć złotych myszy; albowiem jednaka jest plaga na was wszystkich, i na książęta wasze.

**5** A poczynicie podobieństwa zadnic waszych, i podobieństwa myszy waszych, które psowały ziemię, i oddacie Bogu Izraelskiemu chwałę; owa snąc ulży ręki swej nad wami, i nad Bogami waszymi, i nad ziemią waszą.

**6** A czemuż obciążacie serce wasze, jako obciążali Egipcianie i Faraó serce swoje? i zaż nie dopiero, gdy dziwne rzeczy nad nimi czynił wypuścili je i wyszli?

**7** Przetoż teraz sprawcie wóz nowy jeden, a weźmijcie dwie krowy od cieląt, na których nie powstało jarzmo, i zaprzęćcie te krowy w wóz, a cielęta ich od nich odwiedźcie do domu.

**8** Weźmijcie też skrzynię Pańską, i wstawcie ją na wóz; a sztuki złote, któreście ofiarowali za przewinienie, włóżcie w skrzynkę po bok jej, a puśćcie ją, że pójdzie.

**9** A patrzajcie, jeżeli drogą granic swych pójdzie do Betsemes, tedyć on na nas dopuścił to wielkie złe; a jeżeliż nie, tedy poznamy, że nie ręka jego dotknęła się nas, ale to z trafunku przyszło na nas.

**10** I uczynili tak oni mężowie, a wzięwszy dwie krowy od cieląt, zaprzęgli je w wóz, a cielęta ich zamknęli w domu.

**11** Potem wstawili skrzynię Pańską na wóz, i skrzynkę, i myszy złote, i podobieństwa zadnic swoich.

**12** I udały się one krowy drogą, prosto ku Betsemes, a gościńcem jednym idąc szły, a ryczały; i nie zstępowały ani w prawo ani w lewo a książęta Filistyńskie szły za nimi aż do granic Betsemes.

**13** A na ten czas Betsemczycy żęli pszenicę w dolinie, a podniósłszy oczów swych ujrzeli skrzynię, i uradowali się ujrzawszy ją.

**14** A gdy wóz przyszedł na pole Jozuego Betsemity, tamże stanął. Tam też był kamień wielki; tedy porąbawszy drwa od onego wozu, ofiarowali one krowy na całopalenie Panu.

**15** Ale Lewitowie zostawili skrzynię Pańską, i skrzynkę, która była z nią, w której były sztuki złote, i postawili na onym kamieniu wielkim; a mężowie z Betsemes sprawowali całopalenia, i ofiarowali ofiary Panu onego dnia.

**16** Co widząc pięcioro książąt Filistyńskich, wrócili się do Akkaronu onegoż dnia.

**17** A teć były zadnice złote, które oddali Filistynowie za przewinienie Panu: Od Azotu jedną, od Gazy jedną, od Aszkalonu jedną, od Gat jedną, i od Akkaronu jedną.

**18** Myszy także złote według liczby wszystkich miast Filistyńskich, od pięciu księstw,

począwszy od miasta murowanego aż do wsi bez muru, i aż do kamienia onego wielkiego, na którym postawili skrzynię Pańską, który jest aż do dnia tego na polu Jozuego Betsemity.

<sup>19</sup> Ale pobił Pan niektóre z mężów Betsemitskich, przeto iż zaglądali w skrzynię Pańską, i pobił z ludu pięćdziesiąt tysięcy i siedmdziesiąt mężów; i płakał lud, przeto że Pan lud wielką porażką poraził.

<sup>20</sup> I rzekli mężowie z Betsemes: Któż się będzie mógł ostać przed obliczem Pana, Boga tego świętego? i do kogoż pójdzie od nas?

<sup>21</sup> A tak wyprawili posły do obywateli Karyjatyjarym mówiąc: Przywrócili Filistynowie skrzynię Pańską; pójdźcie, przeprowadźcie ją do siebie.

## ROZDZIAŁ 7

**P**rzyszli tedy mężowie z Karyjatyjarym, i odwieźli skrzynię Pańską, a wnieśli ją do domu Abinadabowego w Gabaa; a Eleazara syna jego poświęcili, aby strzegł skrzyni Pańskiej.

<sup>2</sup> I stało się, gdy od onego dnia, jako została skrzynia w Karyjatyjarym, wyszedł niemały czas, to jest dwadzieścia lat, że płakał wszystek dom Izraelski za Panem.

<sup>3</sup> I rzekł Samuel do wszystkiego domu Izraelskiego mówiąc: Jeźliże ze wszystkiego serca waszego nawracacie się do Pana, wyrzucicież bogi cudze z pośrodku siebie, i Astarota, a zgotujcie serce wasze Panu, i służcie jemu samemu, tedyć was wybawi z ręki Filistynów.

<sup>4</sup> Przetoż wyrzucili synowie Izraelscy Baala i Astarota, a służyli Panu samemu.

<sup>5</sup> Tedy rzekł Samuel: Zgromadźcie wszystkiego Izraela do Masfa, abym się modlił za wami Panu.

<sup>6</sup> A tak zgromadzili się do Masfa, a czerpając wodę, wylewali przed Panem, i pościli tam dnia onego, mówiąc: Zgrzeszyliśmy Panu. I sądził Samuel syny Izraelskie w Masfa.

<sup>7</sup> A gdy usłyszeli Filistynowie, że się zgromadzili synowie Izraelscy do Masfa, ruszyły się książęta Filisynskie przeciw Izraelowi. Co gdy usłyszeli synowie Izraelscy, zlekli się przed Filistynami.

<sup>8</sup> I rzekli synowie Izraelscy do Samuela: Nie przestawaj za nami wołać do Pana, Boga naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów.

<sup>9</sup> Przetoż wziął Samuela baranka ssącego jednego, i ofiarował go całego na całopalenie Panu; i wołał Samuel do Pana za Izraelem, a wysłuchał go Pan.

<sup>10</sup> I stało się, gdy Samuel sprawował całopalenie, że Filistynowie przyciągnęli blisko, aby walczyli przeciw Izraelowi; ale zagrzmiął Pan grzmotem wielkim dnia onego nad Filistynami, a potarł je, i porażeni są przed obliczem Izraela.

<sup>11</sup> A mężowie Izraelscy wypadłszy z Masfa, gonili Filistyny, i bili je aż pod Betchar.

<sup>12</sup> Tedy wziął Samuel kamień jeden, i postawił go między Masfa a między Sen, i nazwał imię jego Ebenezer, mówiąc: Aż póty pomagał nam Pan.

<sup>13</sup> A tak poniżeni są Filistynowie, a potem więcej nie przychodzili na granicę Izraelską; albowiem była ręka Pańska przeciwko Filistynom po wszystkie dni Samuelowe.

<sup>14</sup> I przywrócone są miasta Izraelowi, które byli wzięli Filistynowie Izraelowi, od Akkaronu aż do Get, i granice ich oswobodził Izrael z ręki Filistynów; i był pokój między Izraelem, i między Amorejczykiem.

<sup>15</sup> I sądził Samuel Izraela po wszystkie dni żywota swego.

<sup>16</sup> A chodząc na każdy rok, obchodził Betel, i Gilgal, i Masfa, sądząc Izraela po onych

wszystkich miejscach.

**17** Potem się wracał do Ramaty; bo tam był dom jego, i tam sądził Izraela; tamże też zbudował ołtarz Panu.

## ROZDZIAŁ 8

**1** stało się, gdy się zstarzał Samuel, że postanowił syny swe sędziami nad Izraelem.

**2** A było imię syna jego pierworodnego Joel, a imię drugiego syna jego Abija; ci byli sędziami w Beerseba.

**3** Ale nie chodzili synowie jego drogami jego; lecz udali się za łakomstwem, i brali dary, a wywracali sąd.

**4** Przetoż zebrali się wszyscy starsi Izraelscy, i przyszli do Samuela do Ramaty,

**5** I rzekli mu: Otoś się ty zstarzał, a synowie twoi nie chodzą drogami twojemi; przetoż postanów nam króla, aby nas sądził, jako je wszystkie narody mają.

**6** Ale się nie podobala ta rzecz Samuelowi, że mówili: Daj nam króla, aby nas sądził; przetoż modlił się Samuel Panu.

**7** Tedy rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ludu tego we wszystkim, coć powiedzą; albowiem nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, iżbym nie królował nad nimi.

**8** A według wszystkich spraw, które czynili od onego dnia, któregom je wywiódł z Egiptu, aż do dnia tego, gdy mię opuścili i służyli bogom obcym, tak też czynią i tobie.

**9** Przetoż teraz usłuchaj głosu ich, a wszakże oświadcz się jako najpilniej przed nimi, i oznajmij im prawo króla, który nad nimi ma królować.

**10** A tak Samuel odniósł wszystkie słowa Pańskie do ludu, który go prosił o króla,

**11** I mówił: Toć będzie prawo króla, który królować ma nad wami: Syny wasze brać będzie a osadzi nimi wozy swoje, i poczyni je jezdnyimi, a będą biegać przed wozem jego;

**12** Poczyni też sobie z nich pułkowniki nad tysiącami, i rotmistrze nad pięćdziesięcioma; poczyni z nich oracze ról swoich, i żeńce żniwa swego, i te, którzyby robili ryszunki wojenne, i potrzeby do wozów jego.

**13** Córki też wasze pobierze, by gotowały rzeczy wonne, i były kucharkami i piekarkami.

**14** Pola też wasze, i winnice wasze, i oliwnice wasze co najlepsze pobierze, a rozda sługom swoim.

**15** Przytem z zasiewków waszych, i z winnic waszych będzie brał dziesięciny, i rozda je komornikom swoim, i sługom swoim.

**16** Także sługi wasze, i dziewczki wasze, i młodzieńce wasze co najgrzeczniejsze będzie brał, i osły wasze pobierze, i obróci do roboty swojej.

**17** Z bydła waszego dziesięcinę będzie brał, a wy będziecie niewolnikami jego.

**18** I będziecie wołać dnia onego dla króla waszego, którego sobie obierzecie, a nie wysłucha was Pan dnia onego.

**19** Ale nie chciał lud usłuchać głosu Samuelowego; owszem mówili: Nic z tego; ale król niech będzie nad nami,

**20** Abyśmy byli i my, jako i wszystkie narody; będzie nas sądził król nasz, a wychodząc przed nami, będzie odprawował wojny nasze.

**21** A wysłuchwaszy Samuel wszystkich słów ludu, odniósł je do uszu Pańskich.

**22** I rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ich, a postanów nad nimi króla. Przetoż rzekł Samuel do mężów Izraelskich: Idźcie każdy do miasta swego.

## ROZDZIAŁ 9

**1** był mąż z pokolenia Benjamin, którego imię było Cys, syn Abijelów, syna Seror, syna Bechorat, syna Afija, syna męża Jemini, duży w siłę.

**2** Ten miał syna imieniem Saula, młodzieńca urodziwego, a nie było nikogo z synów Izraelskich urodziwszego nadeń; głową był wyższy nad wszystkich inny lud.

**3** A zginęły były oślice Cysowi, ojcu Saulowemu. I rzekł Cys do Saula, syna swego: Weźmij teraz z sobą jednego z sług, a wstawszy idź, i szukaj oślic.

**4** Tedy on szedł przez górę Efraim, i przeszedł ziemię Salisa, lecz nie znaleźli. Przeszli także ziemię Salim, a nie znaleźli. Nadto przeszli i ziemię Jemini, a nie znaleźli.

**5** A przyszedłszy do ziemi Suf, rzekł Saul do sługi swego, który był z nim: Pójdź, a wróćmy się, byś zaczął zaniechawszy ojciec mój oślic, nie frasował się o nas,

**6** Który mu odpowiedział: Oto teraz jest mąż Boży w tym mieście, a mąż to zacny; cokolwiek powie, wszystko się stawa; przetoż pójdźmy tam, zacząć nam powie o drodze naszej, którą iść mamy.

**7** Tedy odpowiedział Saul słudze swemu: Więc pójdziemy; ale cóż przyniesiemy onemu mężowi? Bo chleba nie stało w sumkach naszych, a podarku niemasz, którybyśmy przynieśli mężowi Bożemu; cóż mamy?

**8** Tedy sługa znowu odpowiedział Saulowi, i rzekł: Otom znalazł u siebie czwartą część sykla srebrnego, którą damy mężowi Bożemu, aby nam oznajmił drogę naszą.

**9** Przedtem w Izraelu tak mawiał każdy, gdy się szedł radzić Boga: Chodźcie, a pójdziemy aż do widzącego; bo którego dziś zowią prorokiem, tego przedtem nazywano widzącym.

**10** Tedy rzekł Saul do sługi swego: Dobre jest słowo twoje; chodź, pójdźmy, i szli do miasta, w którym był mąż Boży.

**11** A gdy wstępowali na górę miasta, a potkali dziewczeczki, wychodzące czerpać wodę, rzekły im: A jestże tu widzący?

**12** Które odpowiadając im, rzekły: Jest, oto przed tobą; spiesz się tedy, dziś bowiem przyszedł do miasta, gdyż dziś ofiary sprawuje lud na górze.

**13** Skoro wnijdziecie do miasta, znajdziecie go, pierwej niż pójdzie na górę, aby jadł; albowiem lud nie będzie jadł, aż on przyjdzie; bo on będzie błogosławił ofierze, potem będą jeść wezwani. A przetoż idźcie, bo go o tej godzinie znajdziecie.

**14** Weszli tedy do miasta; a gdy przyszedli w pośrodek miasta, oto, Samuel wychodził przeciwko nim, aby szedł na górę.

**15** A Pan objawił był Samuelowi dzień przedtem, niżli Saul przyszedł, mówiąc:

**16** O tym czasie jutro pošlę do ciebie męża z ziemi Benjamin, którego pomażesz za wodza nad ludem moim Izraelskim; a on wybawi lud mój z rąk Filistyńskich. Bom wejrzał na lud mój, gdyż przyszło wołanie jego do mnie.

**17** A gdy Samuel wejrzał na Saula, rzekł mu Pan. Otóż mąż, o którym memci powiedział; tenci będzie panował nad ludem moim.

**18** A tak przystąpił Saul do Samuela w pośrodku bramy, i rzekł: Proszę powiedz mi, gdzie tu jest dom widzącego?

**19** I odpowiedział Samuel, Saulowi, mówiąc: Jam jest widzący. Wstąp przedemną na górę, a będziecie dziś jedli ze mną; potem cię odprawię rano, a cokolwiek jest w sercu twem, oznajmię tobie.

**20** A o oślice, które zginęły dziś trzeci dzień, nie frasuj się, boć się znalazły. I czyjeż wszystko co najlepszego w Izraelu? izali nie twoje, i nie wszystkiego domu ojca twego?

**21** A odpowiadając Saul, rzekł: Izalim ja nie syn Jemini z najmniejszego pokolenia

Izraelskiego? a dom mój azaż nie najpodlejszy między wszystkimi domy pokolenia Benjaminowego? Przecześnie tedy mówił do mnie takowe słowa?

**22** A tak wzięwszy Samuel Saula i służę jego, wywiódł je na salę, i dał im miejsce przedniejsze między wezwanymi, których było około trzydziestu mężów.

**23** I rzekł Samuel kucharzowi: Daj sam tę cząstkę, którą ci dał, i o którym ci rzekł: Schowaj ją u siebie,

**24** A gdy przyniósł kucharz łopatkę, i to, co było na niej, położył Samuel przed Saula, i rzekł: Oto, co zostało, weźmij przed się, a jedz; bo na ten czas schowano to dla ciebie, gdym rzekł: Wezwałem ludu. I jadł Saul z Samuelem dnia onego.

**25** A gdy zstąpili z góry do miasta, rozmawiał z Saulem na dachu.

**26** Potem wstali bardzo rano. I stało się, gdy się poczęło rozedniewać, zawołał Samuel Saula na dach, mówiąc: Wstań, a odprawię cię; wstawszy tedy Saul, wyszli obaj z domu, on i Samuel.

**27** A gdy schodzili ku końcowi miasta, rzekł Samuel do Saula: Rzecz słudze, aby siedł przed nami, i siedł; a ty pozostań trochę, żeć opowiem słowo Boże.

## ROZDZIAŁ 10

**T**edy Samuel wziął bańkę oliwy, i wylał na głowę jego, a pocałowawszy go, rzekł: Izali cię nie pomazał Pan nad dziedzictwem swoim za wodza?

**2** Gdy dziś odejdziesz ode mnie, znajdziesz dwóch mężów u grobu Racheli, na granicach Benjamin w Selsa, którzyć powiedzą: Nalazły się oślice, którycheś chodził szukać, a oto zaniechawszy ojciec twój starania o oślicach, frasuje się o was, mówiąc; Cóż mam czynić z strony syna mego?

**3** Potem odszedłszy stamtąd dalej przyjdiesz aż na pole Tabor; i spotkają cię tam trzej mężowie idący do Boga, do domu Bożego, jeden niesie troje koźląt, a drugi niesie trzy bochny chleba, a trzeci niesie łagiew wina;

**4** I pozdrowią cię w pokoju, i dadząć dwa chleby, które weźmiesz z ręk ich.

**5** Potem przyjdiesz na pagórek Boży, kędy jest straż Filistyńska; a gdy tam wnijdiesz do miasta, spotkasz się z gromadą proroków zstępujących z góry, a przed nimi będzie harfa, i bęben, i piszczałka, i lutnia, a oni będą prorokowali.

**6** I zstąpi na cię Duch Pański, i będziesz z nimi prorokował, a odmienisz się w inszego męża.

**7** A gdy przyjdą te znaki na cię, czyń cokolwiek znajdzie ręka twoja: bo Bóg jest z tobą.

**8** Potem pójdiesz przedemną do Galgal, a oto, ja przyjdę do ciebie dla sprawowania ofiar całopalnych, i dla ofiarowania ofiar spokojnych; przez siedm dni będziesz czekał, aż przyjdę do ciebie i ukażęć, co będziesz miał czynić.

**9** I stało się, gdy się obrócił, aby odszedł od Samuela, odmienił Bóg serce jego w insze; i spełniły się wszystkie one znaki dnia onego.

**10** I przyszli tam na pagórek, a oto, gromada proroków spotkała się z nim, i odpoczął na nim Duch Boży, i prorokował w pośrodku nich.

**11** Stało się tedy, że wszyscy, którzy go przedtem znali, ujrzeli, a oto, z prorokami prorokował; i mówili wszyscy jeden do drugiego: Cóż się stało synowi Cysowemu? Izali też Saul między prorokami?

**12** I odpowiedział mąż niektóry stamtąd, i rzekł: I któż jest ojcem ich? przetoż weszło to w przypowieść: Izali i Saul między prorokami?

- 13** I przestał prorokować, a przyszedł na górę.
- 14** Potem rzekł stryj Saula do niego, i do sługi jego: Gdzieżście chodzili? I odpowiedział: Szukać oślic; a widząc, żeśmy ich nie mogli znaleźć, poszliśmy do Samuela.
- 15** I rzekł stryj Saula: Powiedz mi proszę, co wam powiedział Samuel.
- 16** I odpowiedział Saul stryjowi swemu: Oznajmił nam za pewne, iż znaleziono oślice; ale o sprawie królestwa, o którym mu Samuel powiedział, nie oznajmił mu.
- 17** Potem zwołał Samuel ludu do Pana do Masfa,
- 18** I rzekł do synów Izraelskich: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Jam wywiódł Izraela z Egiptu, i wybawiłem was z rąk Egipczanów, i z rąk wszystkich królestw, które was trapiły;
- 19** Aleście wy dziś odrzucili Boga waszego, który was sam wybawia od wszystkiego złego waszego, i od ucisków waszych, i rzekliście mu: Postanów króla nad nami. Przetoż teraz stańcie przed Panem według pokoleń waszych, i wedle tysięcy waszych.
- 20** A gdy kazał przystąpić Samuel wszystkim pokoleniom Izraelskim, padł los na pokolenie Benjaminowe.
- 21** Potem kazał przystąpić pokoleniu Benjaminowemu według domów jego, i padł los na dom Metry, a trafił na Saula, syna Cysowego; i szukano go, ale go nie znaleziono.
- 22** Przetoż pytali się znowu Pana: Przyjdzieli jeszcze sam ten mąż? I odpowiedział Pan: Oto się skrył między sprzętem.
- 23** Tedy poszedłszy wzięli go stamtąd. I stanął w pośród ludu, i był głową wyższy nad wszystkich lud.
- 24** I rzekł Samuel do wszystkiego ludu: Widzicież, kogo to Pan obrał, że mu niemasz równego między wszystkim ludem? przetoż zakrzyknął wszystkich lud, mówiąc: Niech żyje król!
- 25** Tedy powiedział Samuel ludowi prawo królewskie, i spisał je na księgach, które położył przed Panem. Potem rozpuścił Samuel wszystkich lud, każdego do domu swego.
- 26** Także i Saul szedł do domu swego do Gabaa, i szły za nim wojska, których Bóg serca dotknął.
- 27** Lecz ludzie niepobożni rzekli: Cóż, tenże nas wybawi? I wzgardzili nim, ani mu przynieśli darów; ale on czynił, jakoby nie słyszał.

## ROZDZIAŁ 11

**T**edy przyciągnął Nahas, Ammończyk, i położył się obozem przeciw Jabes Galaadskiemu. I rzekli wszyscy mężowie Jabes do Nahasa: Uczyni z nami przymierze a będziemy służyli.

- 2** I rzekł do nich Nahas, Ammończyk: W ten sposób uczynię z wami przymierze, jeżeli wyłupię z was każdemu oko prawe, a włożę to obelżenie na wszystkiego Izraela.
- 3** I rzekli do niego starsi z Jabes: Pozwól nam siedm dni, że roześlemy posły po wszystkich granicach Izraelskich; a jeżeli nie będzie, ktoby nas ratował, tedy wynijdziemy do ciebie.
- 4** I przyszli posłowie do Gabaa Saulowego, a powiedzieli te słowa, gdzie słyszał lud; i podniósł wszystkich lud głos swój, a płakał.
- 5** A oto, Saul szedł za wołami z pola, i rzekł Saul: Cóż się stało ludowi, iż płacze? I powiedzieli mu wszystkie słowa mężów z Jabes.
- 6** Tedy zstąpił Duch Boży na Saula, gdy usłyszał słowa te, i zapalił się gniew jego bardzo.
- 7** A wzięwszy parę wołów, rozrąbał je na sztuki, i rozesłał po wszystkich granicach

Izraelskich przez też posły, mówiąc: Ktokolwiek nie wynijdzie za Saulem i za Samuelem, tak się stanie wołom jego. I padł strach Pański na lud, i wyszli jako mąż jeden.

<sup>8</sup> I obliczył je w Bezeku; a było synów Izraelskich trzy kroć sto tysięcy, a mężów Juda trzydzieści tysięcy.

<sup>9</sup> I rzekli posłom, którzy byli przyszli: Tak powiedzcie mężom w Jabes Galaad: Jutro będziecie wybawieni, gdy ogrzeje słońce. I wrócili się posłowie, i oznajmili to mężom w Jabes, którzy się uweselili.

<sup>10</sup> Tedy rzekli mężowie Jabese Ammonitom: Jutro wynijdziemy do was, a uczynicie z nami wszystko, co dobrego będzie w oczach waszych.

<sup>11</sup> Nazajutrz tedy rozszykował Saul lud na trzy hufy; i wtargnął w pośrodek obozu przed świtanem; i bił Ammonity, aż się dzień ogrzał; a którzy pozostali, rozpierzchnęli się, tak, iż nie zostało z nich i dwóch pospołu.

<sup>12</sup> I rzekł lud do Samuela: Któż jest ten, co mówił: Saulże będzie królował nad nami? Wydajcie męża te, abyśmy je pobili.

<sup>13</sup> I rzekł Saul: Nie będzie nikt zabity dnia tego; bo dziś Pan uczynił wybawienie w Izraelu.

<sup>14</sup> Zatem rzekł Samuel do ludu: Pójdźcie, a idźmy do Galgal, a tam odnowimy królestwo.

<sup>15</sup> Szedł tedy wszystek lud do Galgal, i postanowili tam Saula królem przed Panem w Galgal, tamże sprawowali ofiary spokojne przed Panem. I weselił się tam Saul, i wszyscy mężowie Izraelscy bardzo.

## ROZDZIAŁ 12

**I** rzekł Samuel do wszystkiego Izraela: Otom usłuchał głosu waszego we wszystkim, o coście ze mną mówili, i postanowiłem nad wami króla.

<sup>2</sup> A oto, teraz król chodzi przed wami, a jam się zstarzał i osiwił; oto, i synowie moi są z wami, a jam też chodził przed wami od młodości mojej aż do dnia tego.

<sup>3</sup> Otom ja tu. Świadczyć przeciwko mnie przed Panem, i przed pomazańcem jego, jeźlim wziął któremu z was wołu, albo jeźlim wziął któremu z was osła, i jeźlim kogo ucisnął, albo gwałt komu uczynił, i jeźlim z ręki czyjej wziął dar, żebym miał kryć o czy swoje dla niego; a nagrodzę wam.

<sup>4</sup> I odpowiedzieli: Nie ucisnąłeś nas, aniś nam gwałtu uczynił, aniś wziął z ręki czyjej żadnej rzeczy.

<sup>5</sup> Nadto rzekł do nich: Świadkiem Pan przeciwko wam, i świadkiem pomazaniec jego dnia tego, iżście nic nie znaleźli w ręce mojej. A oni rzekli: Świadkiem.

<sup>6</sup> I rzekł Samuel do lud: Pan świadkiem, który uczynił Mojżesza i Aarona, i który wywiódł ojce wasze z ziemi Egipskiej.

<sup>7</sup> Przetoż teraz stańcie, abym się rozpierał z wami przed Panem, o wszystkie dobrodziejstwa Pańskie, które wam czynił i ojcom waszym.

<sup>8</sup> Gdy zaszedł Jakób do Egiptu, wołali ojcowie wasi do Pana, i posłał Pan Mojżesza i Aarona, którzy wywiedli ojce wasze z Egiptu, a posadzili je na tem miejscu;

<sup>9</sup> A gdy zapomnieli Pana Boga swego, podał je w rękę Sysarze, hetmanowi wojska Hasor, i w rękę Filistynów, także w rękę króla Moabskiego, którzy walczyli przeciwko nim.

<sup>10</sup> Ale gdy wołali do Pana, i mówili: Zgrzeszyliśmy, żeśmy opuścili Pana, a służyliśmy Baalom i Astarotowi, przetoż teraz wybaw nas z rąk nieprzyjaciół naszych, a będziemy służyli:

<sup>11</sup> Tedy posłał Pan Jerubaala, i Bedona, i Jeftego, i Samuela, a wyrwał was z ręki

nieprzyjaciół waszych okolicznych, i mieszkaliście bezpiecznie.

**12** Potem widząc, iż Nahas, król synów Ammonowych, przyciągnął przeciwko wam, rzekliście do mnie: Żadnym sposobem; ale król będzie królował nad nami: choć Pan Bóg wasz był królem waszym,

**13** Teraz tedy oto król, któregoście obrali, któregoście żądali; oto, przełożył Pan króla nad wami.

**14** Jeżeli się będziecie bali Pana, a jemu służyli, i słuchali głosu jego a nie rozdrażnicie ust Pańskich, tedy i wy, i król, który króluje nad wami, będziecie szczęśliwie chodzić za Panem, Bogiem waszym.

**15** Ale jeźliż nie będziecie słuchać głosu Pańskiego, a rozdrażnicie usta Pańskie, będzie ręka Pańska przeciwko wam, jako i przeciwko ojcom waszym.

**16** Jeszcze teraz stójcie, a obaczcie tę rzecz wielką, którą Pan uczyni przed oczyma waszemi.

**17** Izali dziś nie pszeniczne żniwa? Będę wzywał Pana, a puści gromy i dżdże, a dowiecie się, i obaczycie, jaka jest wielka złość wasza, którejście się dopuścili przed oczyma Pańskimi, żądając sobie króla.

**18** Przetoż wołał Samuel do Pana, i puścił Pan gromy i deszcz dnia onego, i bał się wszystek lud bardzo Pana i Samuela.

**19** I rzekł wszystkim lud do Samuela: Módl się za sługami twymi Panu Bogu twemu, żebyśmy nie pomarli: bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla.

**20** Tedy rzekł Samuel do ludu: Nie bójcie się, aczeście wy to wszystko złe uczynili; wszakże przeto nie odstępujcie od Pana, ale służcie Panu ze wszystkiego serca waszego;

**21** A nie udawajcie się za próżnościami, które wam nic nie pomogą, ani was wybawią, gdyż próżnościami są.

**22** Albowiemci nie opuści Pan ludu swego, dla imienia swego wielkiego, gdyż się upodobało Panu, uczynić was sobie ludem.

**23** A mnie nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przedstawając modlić się za wami; owszem was będę nauczał drogi dobrej i prostej.

**24** Jedno się bójcie Pana, a służcie mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie, jako wielmożnie poczynął z wami.

**25** Ale jeźli przecię w złości trwać będziecie, tedy i wy, i król wasz poginiecie.

## ROZDZIAŁ 13

**S**aul tedy pierwszego roku królowania swego (bo tylko dwa lata królował nad Izraelem,)

**2** Wybrał sobie trzy tysiące z Izraela; i byli przy Saulu dwa tysiące w Machmas, i na górze Betel, a tysiąc był z Jonatanem w Gabaa Benjamin, a ostatek ludu rozpuścił, każdego do przybytku swego.

**3** Tedy Jonatan pobił straż Filistyńską, która była w Gabaa, i usłyszeli Filistynowie. Zatem Saul zatrąbił w trąbę po wszystkiej ziemi, mówiąc: Niech usłyszają Hebrejczycy.

**4** A tak usłyszał wszystek Izrael, że powiadano: Pobił Saul straż Filistyńską, dla czego też obrzydłym był Izrael między Filistyny. I zwołano lud za Saulem do Galgal.

**5** Filistynowie też zebrali się, aby walczyli z Izraelem, mając trzydzieści tysięcy wozów, i sześć tysięcy jezdnych, a ludu bardzo wiele jako piasku, który jest na brzegu morskim, i ciągnęli a położyli się obozem w Machmas, na wschód słońca od Betawen.

- <sup>6</sup> Ale mężowie Izraelscy widząc, iż byli ściśnieni, (bo był uciśniony lud,) pokryli się w jaskini, i w obronne miejsca, i w skały, i w wieże, i w jamy.
- <sup>7</sup> Niektórzy też Hebrejczycy przeprawili się za Jordan, do ziemi Gad i Galaad; ale Saul jeszcze pozostał był w Galgal, a wszystek lud potrwożony szedł za nim.
- <sup>8</sup> I czekał przez siedm dni według czasu zamierzonego od Samuela, a gdy nie przyszedł Samuel do Galgal, rozbieżał się lud od niego.
- <sup>9</sup> Tedy rzekł Saul: Przynieście do mnie ofiarę całopalenia, i ofiary spokojne; tamże ofiarował całopalenie.
- <sup>10</sup> A gdy dokończył ofiary całopalenia, oto Samuel przyszedł, i wyszedł Saul przeciwko niemu, żeby go przywitał.
- <sup>11</sup> I rzekł Samuel: Cóżś uczynił? Odpowiedział Saul: Iżem widział, że się rozchodzi lud odemnie, a tyś nie przyszedł na czas naznaczony, Filistynowie się też zebrali do Machmas,
- <sup>12</sup> Tedy rzekł: Oto przypadną Filistynowie na mię w Galgal, a jam jeszcze nie ubłagał twarzy Pańskiej, i tak poważylem się, i ofiarowałem całopalenie.
- <sup>13</sup> I rzekł Samuel do Saula; Głupieś uczynił, nie zachowałeś przykazania Pana Boga twego, któreś rozkazał; albowiem terazby był utwierdził Pan królestwo twoje nad Izraelem aż na wieki.
- <sup>14</sup> Ale teraz królestwo twoje nie ostoi się; Pan sobie znalazł męża według serca swego, któremu rozkazał Pan, aby był wodzem nad ludem jego, gdyżś nie zachował, coć przykazał Pan.
- <sup>15</sup> Wstawszy tedy Samuel, poszedł z Galgal do Gabaa w Benjamin, i policzył Saul lud, którego się znalazło przy nim około sześciu set mężów.
- <sup>16</sup> Przetoż Saul, i Jonatan, syn jego, i lud, który się znalazł przy nim, zostali w Gabaa w Benjamin, a Filistynowie leżeli obozem w Machmas.
- <sup>17</sup> I wyszły dla zdobyczy z obozu Filistyńskiego trzy hufce: hufiec jeden obrócił się drogą ku Ofra do ziemi Saul;
- <sup>18</sup> A drugi hufiec obrócił się drogą ku Betoron; trzeci zaś hufiec udał się drogą ku granicy przyległej dolinie Soboim ku puszczy.
- <sup>19</sup> Ale kowal nie znajdował się we wszystkiej ziemi Izraelskiej; bo byli zabieżeli temu Filistynowie, żeby śnać Hebrejczycy nie robili mieczów ani oszczepów.
- <sup>20</sup> Przetoż chadzał wszystek Izrael do Filistynów, ostrzyć sobie każdy lemiesz swój, i motykę swoją, i siekierę swoją, i rydel swój.
- <sup>21</sup> Bo stępiały były ostrza lemieszów, i motyk, i wideł, i siekier aż do ościenia, które było ostrzyć potrzeba.
- <sup>22</sup> I było pod czas wojny, że się nie znajdował miecz, ani oszczep w ręku wszystkiego ludu, który był z Saulem, i z Jonatanem; tylko się znajdował u Saula i Jonatana, syna jego.
- <sup>23</sup> A straż Filistyńska wyszła na drogę ku Machmas.

## ROZDZIAŁ 14

I stało się dnia niektórego, że rzekł Jonatan, syn Saula, do sługi, który nosił broń jego: Pójdź, przejdziemy do straży Filistyńskiej, która jest na onej stronie; a ojcu swemu o tem nie oznajmił.

<sup>2</sup> Ale Saul został był przy pagórku pod jabłonią granatową, która była w Migron, i lud, który był z nim, około sześciu set mężów.

- <sup>3</sup> A Achijas, syn Achitoba, brata Ichaboda, syna Fineesowego, syna Heli, kapłana Pańskiego w Sylo, nosił Efod: a lud nie wiedział, iż odszedł Jonatan.
- <sup>4</sup> Ale między przechodami, kędy szukał Jonatan przejścia ku straży Filistyńskiej, była skała ostra po jednej stronie, także skała ostra po drugiej stronie; jednej imię Boses a drugiej Sene.
- <sup>5</sup> Skała jedna była na północy przeciwko Machmas, a druga na południe przeciwko Gabaa.
- <sup>6</sup> I rzekł Jonatan do wyrostka, który nosił broń jego: Pójdźmy, a przejdziemy do straży tych nieobrzezańców, śnać uczyni Pan przez nas wybawienie; boć nie trudno Panu wybawić w wielu albo w trosze.
- <sup>7</sup> I rzekł mu sługa, noszący broń jego: Czyń, co się podoba sercu twemu; idź, gdzie chcesz, oto ja będę z tobą według woli twojej.
- <sup>8</sup> Tedy rzekł Jonatan: oto my idziemy do tych mężów, a ukażemy się im.
- <sup>9</sup> Jeżeli nam tak rzeką: Czekajcie, aż przyjdziemy do was, stójmyż na miejscu swem, a nie chodźmy do nich;
- <sup>10</sup> Ale jeźliż tak rzeką: Pójdźcie do nas, pójdźmyż; boć je dał Pan w ręce nasze, a to będziemy mieli za znak.
- <sup>11</sup> Ukazali się tedy obaj straży Filistyńskiej. I rzekli Filistynowie: Onoż Hebrejczycy wychodzą z jaskini, w której się byli pokryli.
- <sup>12</sup> I mówili mężowie, co na straży byli, do Jonatana, i do wyrostka, co za nim broń nosił, i rzekli: Pójdźcie ku nam, a oznajmiemy wam coś. I rzekł Jonatan do sługi swego: Pójdź za mną; boć je Pan podał w ręce Izraelczykom.
- <sup>13</sup> Laził tedy Jonatan na rękach swych, i na nogach swych, a wyrostek jego za nim; i padli przed Jonatanem, i przed wyrostkiem jego, który też zabijał, idąc za nim.
- <sup>14</sup> A tać była porażka pierwsza, w której pobił Jonatan i wyrostek jego, co broń za nim nosił, około dwudziestu mężów, jakoby na pół staja roli.
- <sup>15</sup> I przyszedł strach na obóz na polu, i na wszystek lud; straż też, i ci którzy byli wyjechali na zdobycz, lękali się, aż się ziemia trzęsła; bo była w strachu Bożym.
- <sup>16</sup> I obaczyła straż Saulowa w Gabaa Benjaminowym, że się ono mnóstwo rozsypało, i pierzchło, i że się go urywało.
- <sup>17</sup> Tedy rzekł Saul do ludu, który przy nim był: Wywiedzcie się zaraz, a obaczcie, kto odszedł z naszych; a gdy się wywiadowali, oto nie było Jonatana, i wyrostka, co za nim broń nosił.
- <sup>18</sup> I rzekł Saul do Achijasa: Przystaw skrzynię Bożą; (bo była skrzynia Boża dnia onego z syny Izraelskimi.)
- <sup>19</sup> I stało się, gdy jeszcze Saul mówił do kapłana, że zamieszanie, które było w obozie Filistyńskim, wzmagalo się i rozmnażało; przetoż rzekł Saul do kapłana: Zawściągnij ręki twojej.
- <sup>20</sup> A tak zebrawszy się Saul, i wszystek lud, który był z nim, przyszli, gdzie była bitwa, a oto, każdego miecz był obrócony na towarzysza jego, i była porażka bardzo wielka.
- <sup>21</sup> A Hebrejczycy, którzy przedtem przestawali z Filistynami, którzy z nimi ciągnęli w obozie tam i sam, ci się też obróciwszy stanęli przy Izraelu, który był z Saulem i z Jonatanem.
- <sup>22</sup> Nadto wszyscy mężowie Izraelscy, którzy się byli pokryli na górze Efraim, gdy usłyszeli, iż uciekają Filistynowie, szli za nimi w pogoń w onej bitwie.
- <sup>23</sup> I wybawił Pan dnia onego Izraela, a bitwa ona zaszła aż do Betawen.

- 24** A mężowie Izraelscy strudzeni byli onego dnia. I poprzysiął Saul lud, mówiąc: Przeklęty mąż, któryby jadł chleb przed wieczorem, aż się pomszczę nad nieprzyjacioły mymi. I nie skosztował wszystek lud chleba.
- 25** Tedy wszystek lud onej ziemi przyszedł do lasu, gdzie było wiele miodu na ziemi.
- 26** Wszedłszy tedy lud do lasu, ujrzał płynący miód; wszakże nie doniósł żaden z miodem ręki swojej do ust swoich, bo się bał lud onej przysięgi.
- 27** Ale Jonatan nie słyszał, gdy poprzysięgał lud ojciec jego; i ściągnął koniec laski, którą miał w ręce swej, a omoczył go w plastrze miodu, i obrócił rękę swoją do ust swoich, i oświeciły się oczy jego.
- 28** A odpowiadając jeden z ludu, rzekł: Przysięgą zawiązał ojciec twój lud, mówiąc: Przeklęty mąż, któryby jadł chleb dzisiaj; stądże ustał lud.
- 29** Tedy rzekł Jonatan: Strwożył ojciec mój lud ziemi. Patrzcie proszę jako są oświecone oczy moje, iżem skosztował trochę miodu tego;
- 30** Jako daleko więcej, gdyby się był najadł dziś lud z łupu nieprzyjaciół swoich, których nabył; izaliby nie była większa porażka między Filistynami?
- 31** Porazili tedy dnia onego Filistyny od Machmas aż do Ajalon, i spracował się lud bardzo.
- 32** Tedy się lud udał na łup, a nabrawszy owiec, i wołów, i cieląt, rzeźli je na ziemi, a jadł lud ze krwią.
- 33** I powiedziano Saulowi mówiąc: Oto lud grzeszy przeciw Panu, jedząc ze krwią; który rzekł: Zgrzeszyliście; przytoczcież sam do mnie teraz kamień wielki.
- 34** Zatem rzekł Saul: Rozejdźcie się między lud, a rzeczcie do nich: Przywiedźcie do mnie każdy wołu swego, i każdy owcę swą, bijcież je tu, a jedzcie, a nie zgrzeszycie przeciw Panu, jedząc ze krwią. I przywiedli wszystek lud, każdy wołu swego w ręce swej w nocy, i bito je tam.
- 35** I zbudował Saul ołtarz Panu; toć najpierwszy ołtarz, który zbudował Panu.
- 36** I rzekł Saul: Puśćmy się za Filistynami nocą, a bijmy je aż do świtania, a nie zostawimy z nich i jednego. Którzy mu odpowiedzieli: Cokolwiek dobrego jest w oczach twoich uczyni, ale kapłan rzekł: Przystąpmy sam do Boga.
- 37** Tedy się radził Saul Boga: Mamli się puścić za Filistynami? podaszli je w ręce Izraela? I nie odpowiedział mu dnia tego.
- 38** Przetoż rzekł Saul: Przystąpcie sam wszyscy celniejsi z ludu, i wywiedzcie się, a patrzcie, przy kimby grzech dziś był.
- 39** Bo jako żywy Pan, który wybawia Izraela, choćby był i przy Jonatanie, synu moim, że śmiercią umrze. I nie odpowiedział mu nikt ze wszystkiego ludu.
- 40** Nadto rzekł do wszystkiego Izraela: Wy będziecie na jednej stronie, a ja i Jonatan, syn mój, będziemy na drugiej stronie. I odpowiedział lud Saulowi: Co dobrego jest w oczach twoich, uczyni.
- 41** Zatem rzekł Saul do Pana, Boga Izraelskiego: Panie, pokaż sprawiedliwą; i nalezion jest Jonatan i Saul, a lud wyszedł z tego.
- 42** Potem rzekł Saul: Rzućcie los między mną i między Jonatanem, synem moim; i znaleziony jest Jonatan.
- 43** Zatem rzekł Saul do Jonatana: Powiedz mi, coś uczynił? I powiedział mu Jonatan, i rzekł: Skosztowałem tylko końcem laski, którąm miał w ręce mojej, trochę miodu, i dla tegoż ja mam umrzeć?
- 44** I odpowiadał Saul: To a to mi niech Bóg uczyni, że śmiercią umrzesz Jonatanie.
- 45** Ale lud rzekł do Saula: Izali Jonatan umrze, który uczynił to wybawienie wielkie w

Izraelu? Boże uchowaj! jako żywy Pan, nie spadnie i włos z głowy jego na ziemię; albowiem za pomocą Bożą uczynił to dzisiaj. A tak wybawił lud Jonatana, że nie umarł.

**46** Tedy się wrócił Saul od Filistynów, a Filistynowie odeszli na miejsce swoje.

**47** A Saul otrzymawszy królestwo nad Izraelem, walczył przeciwko okolicznym wszystkim nieprzyjaciołom swoim, przeciw Moabitom, i przeciw synom Ammonowym, i przeciw Edomczykom, i przeciw królom Soba, i przeciw Filistynom; a gdzie się kolwiek obrócił, mężnie się sprawował.

**48** Zebrawszy też wojsko, poraził Amalekity, i wyrwał Izraela z ręki tego, który go pustoszył.

**49** A miał Saul syny Jonatana, i Jesujego, i Melchisua, a imiona dwóch córek jego: imię pierworodnej Merob, a młodszej Michol;

**50** A imię żony Saulowej Achinoam, która była córką Achimaasową; a imię Hetmana wojska jego Abner, syn Nera, stryja Saulowego.

**51** Bo Cys był ojciec Saula, a Ner ojciec Abnera, syn Abijela.

**52** I była wojna wielka z Filistynami po wszystkie dni Saulowe. Przetoż, gdziekolwiek widział Saul jakiego silnego i dzielnego męża, przyjmował go do siebie.

## ROZDZIAŁ 15

**1** rzekł Samuel do Saula: Posłał mię Pan, abym cię pomazał za króla nad ludem jego Izraelskim, przetoż teraz posłuchaj głosu słów Pańskich.

**2** Tak mówi Pan zastępów: Wspomniałem na to, co uczynił Amalek Izraelowi, jako się nań zasadził na drodze gdy wychodził z Egiptu.

**3** Przetoż idź, a pobij Amaleka, i wytrać jako przekłęte wszystko, co ma; nie folguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła.

**4** A tak Saul zebrawszy lud, policzył go w Telaim, dwa kroć sto tysięcy pieszych, a dziesięć tysięcy mężów z Juda.

**5** A gdy przyciągnął Saul aż do miasta Amalek, aby zwiódł bitwę nad potokiem,

**6** Rzekł Saul do Cynejczyka: Idźcie, odstąpcie, a wynijdźcie z pośrodku Amalekitów, abym was nie wytracił z nimi; boś ty uczynił miłosierdzie ze wszystkimi syny Izraelskimi, gdy szli z Egiptu. A tak odstąpił Cynejczyk z pośrodku Amalekitów.

**7** I poraził Saul Amaleka, od Hewila, które chodzą do Sur, które jest przeciw Egiptowi.

**8** I pojmał Agaga, króla Amalekitów, żywego, a wszystek lud pobił ostrzem miecza.

**9** A przepuścił Saul i lud jego Agagowi, co najlepszym owcom, i wołom, i bydłu tłustemu, i baranom, i wszystkiemu, co było najlepszego, a nie chcieli go wygubić; tylko cokolwiek było nikczemnego i podłego, to wygubili.

**10** Przetoż stało się słowo Pańskie do Samuela, mówiąc:

**11** Żał mi, żem postanowił Saula za króla; albowiem odwrócił się odemnie, a słowa mego nie wypełnił, i rozgniewał się bardzo Samuel, i wołał do Pana przez całą noc.

**12** Wstawszy tedy Samuel, szedł przeciwko Saulowi rano; bo dano znać Samuelowi, mówiąc: Przyszedł Saul do Karmelu, tamże wystawił sobie pamiątkę zwycięstwa; a obróciwszy się poszedł, i przyszedł do Galgal.

**13** A gdy przyszedł Samuel do Saula, rzekł mu Saul: Błogosławionyś ty od Pana, wypełniłem słowo Pańskie.

**14** Ale Samuel rzekł: A to co za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, który ja

słyszę?

**15** I odpowiedział Saul; Od Amalekitów przygnano je; albowiem lud przepuścił co najlepszym owcom, i wołam aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, a ostatek ich wytracili jako przeklęte.

**16** Tedy rzekł Samuel do Saula: Dopuszcz, a powiem ci, co mówił Pan do mnie w nocy; a on mu rzekł: Powiedz.

**17** I rzekł mu Samuel: Izali, gdyś był mały w oczach twoich, nie stałeś się głową pokoleń Izraelskich, i nie pomazał cię Pan za króla nad Izraelem?

**18** I posłał cię Pan w tę drogę, i rzekł: Idź, a wytrąć Amalekity jako przeklęte grzeszniki, i walcz przeciwko nim, ażbyś je do szczętu wytracił.

**19** Przeczżeś tedy nie usłuchał głosu Pańskiego, aleś się udał za korzyścią, i uczyniłeś złe przed oczyma Pańskimi?

**20** Tedy odpowiedział Saul Samuelowi: I owszem usłuchałem głosu Pańskiego, a szedłem drogą, którą mię posłał Pan, i przywiodłem Agagą, króla Amalekity, a Amalekity wytraciłem jako przeklęte.

**21** Ale lud pobrał z korzyści owce i woły co przedniejsze z przeklęstwa, aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, w Galgal.

**22** I rzekł Samuel: Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i w ofiarach, jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów.

**23** Bo przeciwieć się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obrazy; przetoż iżeś odrzucił słowo Pańskie, tedy cię też odrzucił Pan, abyś nie był królem.

**24** Tedy rzekł Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, zem przestąpił rozkazanie Pańskie i słowa twoje, gdyżem się bał ludu, i usłuchałem głosu ich.

**25** A teraz znieś proszę grzech mój, a wróć się ze mną, abym się pokłonił Panu.

**26** I rzekł Samuel do Saula: Nie wrócę się z tobą; gdyżęś odrzucił słowo Pańskie, ciebie też odrzucił Pan, abyś nie był królem nad Izraelem.

**27** A gdy się odwrócił Samuel, żeby odszedł, uchwycił skrzydło płaszcza jego, i oderwało się.

**28** Tedy mu rzekł Samuel: Oderwał Pan królestwo Izraelskie dzisiaj od ciebie, i dał je bliźniemu twemu, lepszemu niżęś ty.

**29** A zaisteć Mocarz Izraelski nie skłamię, ani będzie żałował; bo nie jest człowiekiem, aby miał żałować.

**30** A on rzekł: Zgrzeszyłem; wszakże uczcij mię proszę przed starszymi ludu mego, i przed Izraelem, a wróć się zemną, abym się pokłonił Panu, Bogu twemu.

**31** Wróciwszy się tedy Samuel szedł za Saulem, i pokłonił się Saul Panu.

**32** I rzekł Samuel: Przywiedźcie do mnie Agagą, króla Amalekity; i szedł do niego Agag poważnie, i rzekł Agag: Zaiste uszedłem gorzkości śmierci.

**33** Ale rzekł Samuel: Jako osierocił niewiasty miecz twój, tak osierocona będzie nad inne niewiasty matka twoja. I rozsiekał w kęsy Samuel Agagą przed obliczem Pańskim w Galgal.

**34** Potem odszedł Samuel do Ramaty, a Saul szedł do domu swego, do Gabaa Saulowego.

**35** A już potem więcej Samuel nie widział Saula, aż do dnia śmierci swojej; wszakże żałował Samuel Saula, a Pan też żałował, że uczynił królem Saula nad Izraelem.

## ROZDZIAŁ 16

**T**edy rzekł Pan do Samuela: I pókiż ty będziesz żałował Saula, gdyżem go Ja odrzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij róg twój oliwą, a pójdź, pošlę cię do Isajego Betlehemczyka; bom tam sobie upatrzył między syny jego króla.

**2** I rzekł Samuel: Jakoż mam iść? Bo usłyszysz Saul, i zabije mię. I odpowiedział Pan: Weźmij z sobą jałowicę z stada, i rzeczesz: Przyszedłem, abym ofiarował Panu.

**3** I wezwiesz Isajego na ofiarę, a Ja tobie oznajmię, co masz czynić; i pomazesz mi tego, o którym ci powiem.

**4** I uczynił Samuel, jako mu powiedział Pan, a przyszedł do Betlehem; a ulękłszy się starsi miasta, zabieżeli mu, i mówili: Spokojneli jest przyjście twoje?

**5** I rzekł: Spokojne; przyszedłem, abym ofiarował Panu. Poświęćcież się, a pójďte ze mną na ofiarę. I poświęcił Isajego, i syny jego, a wezwał ich na ofiarę.

**6** A gdy przyszli, ujrzał Elijaba, i rzekł: Zaiste ten jest przed Panem pomazaniec jego.

**7** Lecz rzekł Pan do Samuela: Nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. Albowiem Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.

**8** Zawołał tedy Isaj Abinadaba, i kazał mu iść przed Samuela; który rzekł: I tego nie obrał Pan.

**9** Potem kazał przyjść Isaj Sammie, a on rzekł: I tego nie obrał Pan.

**10** Tedy kazał przyjść Isaj siedmiu synom swoim przed Samuela. I rzekł Samuel do Isajego: Nie obrał Pan i tych.

**11** Potem rzekł Samuel do Isajego: Wszyscyż to już synowie? Odpowiedział: Jeszcze został najmłodszy, który pasie owce. Tedy rzekł Samuel do Isajego: Poślijże, a przywieź go; boć nie usiądziemy, aż on tu przyjdzie.

**12** A tak posłał i przywiódł go; a on był lisowaty, i wdzięcznych oczu, a piękny na wejrzeniu. Tedy rzekł Pan: Wstań, a pomaż go, boć ten jest.

**13** Wziąwszy tedy Samuel róg z oliwą, pomazał go w pośród braci jego. I został Duch Pański nad Dawidem od onegoż dnia, i na potem. Zatem Samuel wstał, i poszedł do Ramaty.

**14** A Duch Pański odstąpił od Saula, i trwożył go duch zły od Pana.

**15** I rzekli słudzy Saulowi do niego: Oto teraz Duch Boży zły trwoży cię:

**16** Niech rozkaże Pan nasz, a słudzy twoi, którzy są przed tobą, poszukają męża, coby umiał grać na harfie, że gdy cię napadnie Duch Boży zły, zagra ręką swą, a ulży cię.

**17** Rzekł tedy Saul do sług swoich: Upatrzcie mi proszę męża, coby dobrze grać umiał, a przywieźcie do mnie.

**18** I odpowiedział jeden z sług, i rzekł: Otom widział syna Isajego Betlehemczyka, który umie grać, a jest człowiek mężny, i rycerski, i sprawny, i gładki, a Pan jest z nim.

**19** Posłał tedy Saul posły do Isajego, mówiąc: Poślij do mnie Dawida, syna twego, który jest przy stadzie.

**20** Tedy wziąwszy Isaj osła, chleb, i flaszkę wina, wziąwszy i koziołka jednego z stada, posłał przez Dawida, syna swego, Saulowi.

**21** A gdy przyszedł Dawid do Saula, stanął przed nim; a rozmyślał się go bardzo, i był u niego za wyrostka broń noszącego.

**22** I posłał Saul do Isajego, mówiąc: Niech stoi proszę Dawid przedemną; bo znalazł łaskę

w oczach moich.

<sup>23</sup> I bywało, gdy przychodził Duch Boży na Saula, że wzięwszy Dawid harfę, grał ręką swą; tedy Saul miał ulżenie, i lepiej się miał, bo odchodził od niego on duch zły.

## ROZDZIAŁ 17

**T**edy zebrali Filistynowie wojska swe, aby walczyli, a zeszli się u Sochot, które jest w Judzie, i położyli się obozem między Sochotem i między Asekiem na granicach Domim.

<sup>2</sup> A Saul i mężowie Izraelscy zebrali się, i położyli się obozem w dolinie Ela, i uszykowali wojsko przeciw Filistynom.

<sup>3</sup> A Filistynowie stali na górze z jednej strony, ale Izraelczycy stali na górze z drugiej strony; a dolina była między nimi.

<sup>4</sup> I wyszedł mąż między nie z obozu Filistyńskiego imieniem Golijat z Get, wzwyż na sześciu łokci i na piędzi.

<sup>5</sup> A przyłbica miedziana była na głowie jego, a w karacenie łuszczaśną ubierał się, a waga karaceny pięć tysięcy syklów miedzi ważyła.

<sup>6</sup> Nadto nakolanki miedziane miał na nogach swoich, i tarcz miedzianą między ramionami swemi.

<sup>7</sup> A oszczepisko oszczepu jego jako nawój tkacki, a grot oszczepu jego miał sześć set syklów żelaza, a niosący tarcz jego szedł przed nim.

<sup>8</sup> I stanąwszy wołał do hufów Izraelskich, i mówił im: Nacoście wyciągnęli z wojskiem ku potykaniu? iżajem ja nie jest Filistyńczyk, a wy słudzy Saulowi? Obieźcież między sobą męża, a niech mi się stawi.

<sup>9</sup> Będzieli się mógł potkać ze mną, a zabije mię, będziemy waszymi niewolnikami; lecz jeżeli go ja przemogę, i zabiję go, wy będziecie naszymi niewolnikami, i służyć nam będziecie. Nadto rzekł Filistyńczyk:

<sup>10</sup> Jam dziś urągał hufom Izraelskim; dajcie mi męża, a niech czyni ze mną pojedyńkiem.

<sup>11</sup> A usłyszawszy Saul i wszystek Izrael te słowa Filistyńczyka, ulękli się, i strwożyli się bardzo.

<sup>12</sup> (A Dawid był synem męża Efratejczyka z Betlehem Juda, którego imię Isaj, który miał ośm synów, a ten był za dni Saulowych stary i podeszły w leciech.

<sup>13</sup> I poszli trzej synowie Isajego starsi za Saulem na wojnę; a imiona trzech synów jego, którzy poszli na wojnę, są te: Elijab pierworodny, a wtóry po nim Abinadab, a trzeci Samma;

<sup>14</sup> Lecz Dawid był najmłodszy; a tak trzej najstarsi poszli byli za Saulem.)

<sup>15</sup> Dawid tedy odchodził i wracał się od Saula, aby paść trzody ojca swego w Betlehem.

<sup>16</sup> Ale Filistyńczyk wychadzał wstawając rano i wieczór, i stawał przez czterdzieści dni.

<sup>17</sup> I rzekł Isaj do Dawida, syna swego: Weźmij teraz braciom swym to efa prażma, i dziesięcioro chleba tego, a bież do obozu do braci swych.

<sup>18</sup> A tych dziesięć młodych serów doniesiesz rotmistrzowi; a bracią swą nawiedziwszy dowiesz się, jako się mają, i zastawę ich wydźwigniesz.

<sup>19</sup> A Saul, i oni, i wszyscy synowie Izraelscy leżeli w dolinie Ela, walcząc przeciwko Filistynom.

<sup>20</sup> Wstawszy tedy Dawid rano na świtanie, a poruczywszy trzodę stróżowi, wziął to na się, i szedł, jako mu był rozkazał Isaj, i przyszedł do obozu; a wojsko wyszło było do szyku, i okrzyk uczyniło ku potykaniu.

- 21 A już byli uszykowali Izraelczycy i Filistynowie wojsko przeciwko wojsku.
- 22 Przetoż zostawiwszy Dawid to, co przyniósł, i złożwszy to z siebie pod rękę stróża sprzętu żołnierskiego, biegał do wojska, a przyszedłszy przywitał się z bracią swoją w pokoju.
- 23 A gdy rozmawiał z nimi, oto mąż imieniem Golijat, Filistyńczyk z Get, występował między nie z wojska Filistyńskiego, i mówił oneż słowa, co słyszał i Dawid.
- 24 A wszyscy synowie Izraelscy ujrzawszy onego męża, uciekali od oblicza jego, i bali się bardzo.
- 25 I mówili mężowie Izraelscy: A widzieliżecie tego męża, który wyszedł? Bo wyszedł, aby urągał Izraelowi, ale ktoby go zabił, ubogaci go król bogactwy wielkimi, i córkę mu swoją da, a dom ojca jego uczyni wolnym w Izraelu.
- 26 Tedy Dawid rzekł do mężów, którzy z nim stali, mówiąc: Co dadzą mężowi, któryby zabił tego Filistyńczyka, a odjął pohańbienie od Izraela? Bo cóż to za Filistyńczyk nieobrzezany, że urąga wojskom Boga żyjącego?
- 27 I powiedział mu lud oneż słowa, mówiąc: To dadzą mężowi, który go zabije.
- 28 A gdy usłyszał Elijab, brat jego starszy, co mówił z onymi mężami, zapalił się gniewem Elijab na Dawida, i rzekł: Po coś tu przyszedł, a komuś poruczył onę trochę owiec na puszczy? znam ci ja pychę twoją, i złość serca twego, żeś przyszedł, abys się przypatrywał bitwie.
- 29 Tedy rzekł Dawid: Cóżem teraz uczynił? Wszakiem tu na rozkazanie przyszedł.
- 30 I odwrócił się od niego ku drugiemu, i pytał się jako i przedtem; a odpowiedział mu lud tak jako i pierwiej.
- 31 I usłyszano słowa, które mówił Dawid, i opowiedziano je Saulowi, którego Saul wziął do siebie.
- 32 I mówił Dawid do Saula: Niech niczyje serce nie upada dla tego; sługa twój pójdzie, a będzie się bił z tym Filistynem.
- 33 Ale Saul rzekł do Dawida: Nie możesz ty iść przeciwko temu Filistynowi, abys się z nim potykał, boś jest dzieciną, a on jest mężem walecznym od młodości swojej.
- 34 I odpowiedział Dawid Saulowi: Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a gdy przychodził lew, i niedźwiedź, a porywał barana z stada,
- 35 Tedy go gonił, i biłem go, i wydierałem z paszczęki jego; a gdy się rzucał na mię, ułapiwszy go za gardło jego, tłukłem go, i zabijałem go.
- 36 I lwa i niedźwiedzia zabił sługa twój; tedyć też będzie i ten Filistyńczyk nieobrzezany, jako jeden z tych, gdyż urągał wojskom Boga żyjącego.
- 37 Nadto rzekł Dawid: Pan, który mię wyrwał z mocy lwa, i z mocy niedźwiedzia, tenże mię wyrwie z rąk Filistyna tego. Tedy rzekł Saul do Dawida: Idź, a Pan niech będzie z tobą.
- 38 I ubrał Saul Dawida w szaty swe, i włożył przyłbicę miedzianą na głowę jego, a obłukł go w pancerz.
- 39 Przypasał też Dawid miecz jego na szaty swoje, i kosztował, jeźliby mógł chodzić (bo przedtem tego nie doświadczał). Tedy rzekł Dawid do Saula: Nie mogę w tem chodzić, bom temu nie przywykł. I złożył to Dawid z siebie.
- 40 Ale wziął kij swój w rękę swoją, i obrał sobie pięć gładkich kamieni z potoku, i włożył je do naczynia pasterskiego, które miał, to jest do torby, a procę swoją niósł w rękach swoich, i przybliżył się ku Filistynowi.
- 41 Szedł też Filistyńczyk, postępując i przybliżając się ku Dawidowi, i wyrostek, który niósł tarcz, przed nim.

- <sup>42</sup> A gdy spojrział Filistyńczyk i obaczył Dawida, lekce go sobie považył, przeto, że był dzieciną, a lisowatym i pięknym na wejrzeniu.
- <sup>43</sup> Rzekł tedy Filistyńczyk do Dawida: Izalim ja pies, iż ty idziesz na mię z kijem? I przeklinał Filistyńczyk Dawida przez bogi swoje.
- <sup>44</sup> Nadto rzekł Filistyńczyk do Dawida: Pójdź do mnie, a dam ciało twoje ptastwu powietrznemu i bestyjom polnym.
- <sup>45</sup> Tedy rzekł Dawid do Filistyna: Ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, Boga wojsk Izraelskich, któremuś urągał.
- <sup>46</sup> Dziś cię poda Pan w ręce moje, a zabiję cię, i odejmę głowę twoją od ciebie, a dam trupy wojska Filistyńskiego ptastwu powietrznemu, i bestyjom ziemskim; a pozna wszystka ziemia, że jest Bóg w Izraelu;
- <sup>47</sup> I dozna wszystko to zgromadzenie, że nie mieczem, ani oszczepem wybawia Pan, gdyż Pańska jest walka, a poda was w ręce nasze.
- <sup>48</sup> I stało się, gdy powstał Filistyńczyk, i szedł, a przybliżał się przeciwko Dawidowi, że pospieszył i Dawid, a biegał na spotkanie przeciwko Filistynowi:
- <sup>49</sup> A ściągnąwszy Dawid rękę swą do torby, wyjął z niej kamień, i cisnął z procy, a ugodził Filistyńczyka w czoło jego, tak iż utknął kamień w czoło jego, i padł twarzą swą na ziemię.
- <sup>50</sup> A tak przemógł Dawid Filistyńczyka procą i kamieniem, a uderzywszy Filistyńczyka, zabił go, choć miecza nie miał Dawid w ręku.
- <sup>51</sup> A przybieżawszy Dawid, stanął nad Filistyńczykiem, i wziął miecz jego, i dobył go z pochwy jego, i zabił go, i uciął nim głowę jego. A gdy ujrzeli Filistynowie, iż umarł mocarz ich, uciekli.
- <sup>52</sup> Powstawszy tedy mężowie Izraelscy i Judzcy, okrzyk uczynili i gonili Filistyny, aż kędy chodzą do doliny, i aż do bram Akkaronu, i padali ranni Filistynowie po drodze Saraim aż do Get i aż do Akkaronu.
- <sup>53</sup> A wróciwszy się synowie Izraelscy z pogoni Filistynów, rozchwycili obóz ich.
- <sup>54</sup> Potem wzięwszy Dawid głowę onego Filistyńczyka, przyniósł ją do Jeruzalemu, a zbroję jego włożył do namiotu swego.
- <sup>55</sup> A gdy widział Saul Dawida, wychodzącego przeciw Filistynowi, mówił do Abnera, hetmana wojska swego: Czyim jest synem ten młodzieniec? Abnerze! I odpowiedział Abner: Jako żywa dusza twoja, królu, żeć niewiem.
- <sup>56</sup> Tedy rzekł król: Pytaj, czyim jest synem ten młodzieniec.
- <sup>57</sup> A gdy się wracał Dawid, zabiwszy Filistyńczyka, tedy go wziął Abner, i przywiódł go przed Saula, a Dawid miał głowę Filistynową w rękach swych.
- <sup>58</sup> I rzekł do niego Saul: Czyjeś ty syn, młodzieńcze? I odpowiedział Dawid: Jestem syn sługi twego Isajego Betlehemczyka.

## ROZDZIAŁ 18

- I** stało się, gdy przestał mówić do Saula, że dusza Jonatanowa społa się z duszą Dwidową, i umiłował go Jonatan, jako duszę swoją.
- <sup>2</sup> I wziął go Saul dnia onego, ani mu dopuścił, żeby się wracał do domu ojca swego.
- <sup>3</sup> A tak uczynił Jonatan z Dawidem przymierze, bo go miłował jak duszę swoją.
- <sup>4</sup> A zdjawszy z siebie Jonatan płaszcz, który miał na sobie, dał go Dawidowi, i szaty swe, aż do miecza swego, i aż do pasa swego rycerskiego.
- <sup>5</sup> I wychadzał Dawid do wszystkiego, do czego go kolwiek posyłał Saul, a roztropnie się

sprawował; i przełożył go Saul nad rycerstwem, i był wdzięcznym w oczach wszystkiego ludu, także i w oczach sług Saulowych.

<sup>6</sup> I stało się, gdy się wracali, a Dawid się też wracał od porażki Filistynów, że wyszły niewiasty ze wszystkich miast Izraelskich, śpiewając i grając przeciwko Saulowi królowi z bębnami, z weselem, i z gęśłami.

<sup>7</sup> A śpiewając na przemiany one niewiasty, grały i mówiły: Poraził Saul swój tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy.

<sup>8</sup> I rozgniewał się Saul bardzo, bo się nie podobały w oczach jego te słowa; i rzekł: Przywłaszczyli Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przywłaszczyli tysiąc: a czegoż mu niedostaje, jedno królestwa?

<sup>9</sup> Przetoż Saul krzywo patrzył na Dawida od onegoż dnia i na potem.

<sup>10</sup> I stało się drugiego dnia, że przypadł Duch Boży zły na Saula, i prorokował w pośrodku domu, a Dawid grał ręką swoją dnia onego, jako i przedtem, a Saul miał włócznią w ręce swej.

<sup>11</sup> I cisnął Saul włócznią, mówiąc: Przebiję Dawida aż ku ścianie; ale się uchylił Dawid przed nim po dwa kroć.

<sup>12</sup> I bał się Saul Dawida, przeto że Pan był z nim, a od Saula odstąpił.

<sup>13</sup> I odprawił go Saul od siebie, a uczynił go hetmanem nad tysiącem, i wychadzał a wchadzał przed ludem.

<sup>14</sup> Owa Dawid we wszystkich drogach swych roztropnie się sprawował; bo Pan był z nim.

<sup>15</sup> Co gdy widział Saul, iż tak bardzo roztropnie sobie poczynął, bał się go.

<sup>16</sup> Ale wszystek Izrael i Juda miłował Dawida; bo on wychadzał i wchadzał przed nimi.

<sup>17</sup> I rzekł Saul do Dawida: Oto, córkę moję starszą Merob dam ci za żonę, jedno bądź mężem mocnym, i odprawuj wojny Pańskie; bo tak Saul sobie mówił: Niech nie będzie ręka moja na nim, ale niech będzie na nim ręka Filistynów.

<sup>18</sup> Tedy rzekł Dawid do Saula: Któżem ja? albo co za stan mój, albo co za dom ojca mego w Izraelu, żebym był zięciem królewskim?

<sup>19</sup> I stało się, gdy przyszedł czas, którego miała być dana Merob, córka Saulowa, Dawidowi, że ona dana jest Adryjelowi Meholatyckiemu za żonę.

<sup>20</sup> Ale się rozmiłowała Michol, córka Saulowa, Dawida; co gdy powiedziano Saulowi, miło mu to było.

<sup>21</sup> I rzekł Saul: Dam mu ją, żeby mu była sidłem, a żeby była na nim ręka Filistynów. Przetoż rzekł Saul do Dawida: Po drugie będziesz zięciem moim dzisiaj.

<sup>22</sup> Tedy rozkazał Saul sługom swoim: Rzecście do Dawida potajemnie, mówiąc: Oto, upodobał cię sobie król, i wszyscy słudzy jego miłują cię, a tak teraz bądź zięciem królewskim.

<sup>23</sup> A gdy mówili słudzy Saulowi w uszy Dawidowe te słowa, odpowiedział Dawid: Czy się wam mała rzecz widzi, być zięciem królewskim, gdyżem ja jest mężem ubogim i podłym?

<sup>24</sup> Tedy słudzy Saulowi oznajmili mu, mówiąc: Tak powiedział Dawid.

<sup>25</sup> I rzekł Saul: Tak powiedzcie Dawidowi: Nie dbać król o wiano, tylko chce mieć sto nieobrzezek Filistyńskich, aby się stała pomsta nad nieprzyjaciołmi królewskimi; bo Saul myślił, jakoby Dawida podać w ręce Filistynom.

<sup>26</sup> Tedy słudzy jego powiedzieli te słowa Dawidowi; i spodobało się to Dawidowi, aby został zięciem królewskim; a jeszcze się nie były wypełniły dni one.

<sup>27</sup> Wstał tedy Dawid, i poszedł, on i mężowie jego, i zabił z Filistynów dwieście mężów, i przyniósł Dawid nieobrzezki ich, i oddano je spełna królowi, aby był zięciem królewskim. A

tak dał mu Saul Michol, córkę swą za żonę.

**28** A widząc Saul, i bacząc, że Pan był z Dawidem, a iż Michol, córka jego, miłowała go,

**29** Tem więcej Saul obawiał się Dawida, i stał się Saul nieprzyjacielem Dawidowi po wszystkie dni.

**30** I wpadały książęta Filistyńskie do ziemi. A kiedykolwiek wpadały, roztropniej sobie poczynął Dawid nad wszystkie sługi Saulowe; przetoż sławne było imię jego bardzo.

## ROZDZIAŁ 19

**T**edy mówił Saul do Jonatana, syna swego, i do wszystkich sług swoich, aby zabili Dawida; ale Jonatan syn Saula, kochał się w Dawidzie bardzo.

**2** I oznajmił to Jonatan Dawidowi, mówiąc: Saul, ojciec mój, myśli cię zabić; przetoż teraz strzeż się proszę aż do zaranku, a zataisz się, i skryjesz się.

**3** A ja wynijdę, i stanę podle ojca mego na polu, gdzie ty będziesz, i będę mówił o tobie z ojcem moim, a cokolwiek pobaczę, toć oznajmię.

**4** A tak mówił Jonatan o Dawidzie dobrze do Saula, ojca swego, i rzekł do niego: Niech nie grzeszy król przeciwko słudze swemu Dawidowi: boć nic nie winien, owszem sprawy jego były bardzo pożyteczne;

**5** Gdyż położył duszę swą w ręce swej, i zabił Filistyńczyka, i uczynił Pan wybawienie wielkie wszystkiemu Izraelowi. Coś widział, i uradowałeś się. Przeczżebyś tedy miał grzeszyć przeciw krwi niewinnej, chcąc zabić Dawida bez przyczyny?

**6** I usłuchał Saul słów Jonatanowych, i przysiągł Saul: Jako żywy Pan, że nie umrze.

**7** A tak przyzwał Jonatan Dawida, i opowiedział mu Jonatan wszystkie one słowa; i przywiódł Jonatan Dawida do Saula, i był przed nim, jako i przedtem.

**8** I wszczęła się znowu wojna, a ciągnął Dawid, i walczył przeciwko Filistynom, i poraził je porażką wielką, i uciekli przed obliczem jego.

**9** Wtem Duch Pański zły przypadł na Saula, który w domu swym siedział, mając włócznią swoją w ręce swej, a Dawid grał ręką swą.

**10** I myślił Saul przebić Dawida włócznią aż ku ścianie: ale się uchylił przed Saulem, i uderzyła włócznia w ścianę, a Dawid uciekł, i uszedł onej nocy.

**11** Potem posłał Saul posły do domu Dawidowego, aby nań strzegli, i zabili go rano. I oznajmiła to Dawidowi Michol, żona jego, mówiąc: Jeźliże nie ochronisz duszy twojej tej nocy, jutro zabity będziesz.

**12** Przetoż spuściła Michol Dawida oknem, który uszedłszy uciekł, i zachowany jest.

**13** A wzięwszy Michol obraz, położyła na łożu, a wezgłówek z koziej skóry położyła pod głowę jego, i przykryła szatą.

**14** Tedy posłał Saul posły, aby porwali Dawida; ale rzekła: Choruje.

**15** Znowu posłał Saul posły, aby oglądali Dawida, mówiąc: Przynieście go na łożu do mnie, abym go zabił.

**16** A gdy przyszli posłowie, oto obraz na łożu, a wezgłówek z koziej skóry pod głowami jego.

**17** I rzekł Saul do Michol: Czemuś mię tak oszukała, a wypuściłaś nieprzyjaciela mego, aby uszedł? Tedy rzekła Michol Saulowi: Bo mi mówił, puść mię, inaczej zabiję cię.

**18** A tak Dawid uciekłszy uszedł, a przyszedł do Samuela, do Ramaty, i oznajmił mu wszystko, co mu czynił Saul. Poszedł tedy on i Samuel, a mieszkali w Najot.

**19** I oznajmiono Saulowi, mówiąc: Oto Dawid jest w Najot w Ramacie.

- <sup>20</sup> Tedy posłał Saul posły, aby pojмали Dawida; którzy gdy ujrzeni gromadę proroków prorokujących, i Samuela stojącego, a przełożonego nad nimi, przyszedł i na posły Saulowe Duch Boży, a prorokowali i oni.
- <sup>21</sup> Co gdy oznajmiono Saulowi, posłał inne posły, a prorokowali oni. Znowu tedy Saul posłał i trzecie posły, lecz prorokowali i ci.
- <sup>22</sup> Potem szedł i sam do Ramaty, i przyszedł aż do studni wielkiej, która jest w Sokot, i pytał się a mówił: Gdzie jest Samuel i Dawid? i powiedziano mu: Oto są w Najot w Ramacie.
- <sup>23</sup> I szedł tam do Najot w Ramacie, a przyszedł też nań Duch Boży; a tak idąc dalej prorokował, aż przyszedł do Najot w Ramacie.
- <sup>24</sup> I zewlekl też sam szaty swoje, a prorokował i on przed Samuelem, a padłszy leżał nagim przez on cały dzień i przez całą noc; stądże weszło w przypowieść: Aż i Saul między prorokami?

## ROZDZIAŁ 20

- A**le Dawid uciekły z Najotu, który jest w Ramacie, przyszedł, i mówił przed Jonatanem, cóżem uczynił? co za nieprawość moja? i co za grzech mój przeciw ojcu twemu, że szuka duszy mojej?
- <sup>2</sup> Który mu odpowiedział: Boże uchwaj! nie umrzesz; oto nie czyni ojciec mój nic wielkiego albo małego, aż mi pierwej oznajmi; ażeby tać miał ojciec mój przedemną i tego? Nie uczyni tego.
- <sup>3</sup> A nadto przysiągł Dawid, rzekłszy: Wie zaiste ojciec twój, żem znalazł łaskę w oczach twoich, i myśli: Niech o tem niewie Jonatan, by się śnać nie frasował; i owszem jako żywy Pan, żywa i dusza twoja, że tylko krok jeden jest między mną, i między śmiercią.
- <sup>4</sup> I odpowiedział Jonatan Dawidowi: Co mi kolwiek rzecze dusza twoja, uczynię.
- <sup>5</sup> Tedy rzekł Dawid do Jonatana: Oto, nów miesiąca jutro, a jam zwykł siadać z królem przy stole; puść mię tedy, że się skryję na polu aż do wieczora trzeciego dnia.
- <sup>6</sup> A jeźliby się pilnie pytał o mnie ojciec twój, rzeczesz: Prosił mię bardzo Dawid, aby szedł do Betlehem, miasta swego; bo tam ofiarę uroczystą ma sprawować wszystka rodzina jego.
- <sup>7</sup> Jeżeli tak rzecze: Dobrze, pokój będzie służyć twemu; ale jeżeli się rozgniewa, wiedz, iż się dopełniła złość jego.
- <sup>8</sup> Przetoż uczyni miłosierdzie nad sługą twoim, gdyż w przymierze Pańskie przywiódł z sobą sługę twego; a jeżeli we mnie jest nieprawość, ty mię zabij; a do ojca twego przeczbyś mię miał wodzić?
- <sup>9</sup> I rzekł Jonatan: Boże cię tego uchwaj; bo jeżeli się pewnie dowiem, że się dopełniła złość ojca mego, aby przyszła przeciw tobie, i zabił cię, to ja cię oznajmię.
- <sup>10</sup> I rzekł Dawid do Jonatana: Któż mi oznajmi, jeżeliż co odpowie ojciec twój przykrego?
- <sup>11</sup> Odpowiedział Jonatan Dawidowi: Pójdź, a wynijdźmy na pole. I wyszli obaj na pole.
- <sup>12</sup> Tedy rzekł Jonatan do Dawida: Pan, Bóg Izraelski, (skoro się wywiem o woli ojca mego o tym czasie jutro, albo dnia trzeciego, a będzie co dobrego o Dawidzie, a jeżeli zarazem nie poślę do ciebie, i nie oznajmię,)
- <sup>13</sup> To niech uczyni Pan, Bóg Izraelski, mówię, Jonatanowi, i to niech przyczyni. A jeżeliż będzie chciał ojciec mój przywieść złe na cię, i toć objawię, i puszczać cię, abyś szedł w pokój, a niech będzie Pan z tobą, jako był z ojcem moim.

- 14** Także i ty, będąci żywi, i ty mówię uczynisz ze mną miłosierdzie Pańskie, a choćbym i umarł,
- 15** Przecię nie oddalisz miłosierdzia twego od domu mego aż na wieki, ani gdy wykorzeni Pan nieprzyjaciół Dawidowe wszystkie z ziemi.
- 16** I uczynił Jonatan przymierze z domem Dawidowym, mówiąc: Niech tego szuka Pan z ręki nieprzyjaciół Dawidowych.
- 17** Nadto jeszcze Jonatan przysiągł Dawidowi przez miłość, którą go miłował; bo jako miłował duszę swoją, tak go też miłował.
- 18** I rzekł do niego Jonatan: Jutro nów miesiąca, a będą się pytać o tobie, ponieważ próżne będzie miejsce twoje.
- 19** Przetoż przez trzy dni będziesz się ukrywał, i zstąpisz prędko, a przyjdiesz na miejsce, gdzieś się był ukrył, gdy była sprawa o tobie, a będziesz siedział u kamienia Ezel.
- 20** A ja wystrzelę trzy strzały po bok jego, zmierzając sobie do celu.
- 21** A potem pošlę chłopca, mówiąc mu: Idź, najdziej strzały. A jeżeli rzekę chłopcu: Owo strzały za tobą sam bliżej, przynieś je, tedy przyjdź; bo masz pokój, i nie stanie się nic złego, jako żywy Pan.
- 22** Ale jeźliż rzekę chłopcu: Oto strzały przed tobą tam dalej; idź, bo cię wypuścił Pan.
- 23** A tego, o czemeśmy mówili ja i ty, tego Pan świadkiem będzie między mną a między tobą aż na wieki.
- 24** A tak skrył się Dawid w polu. A gdy przyszedł nów miesiąca, siadł król do stołu, aby jadł.
- 25** A gdy usiadł król na stolicy swojej według zwyczaju, na stolicy przy ścianie, powstał Jonatan; i siadł Abner podle Saula, a zostało próżne miejsce Dawidowe.
- 26** Lecz nie rzekł Saul nic onego dnia, bo myślał: Przydało mu się podobno coś, lub jest czystym lub nieczystym.
- 27** A gdy było nazajutrz dnia wtórego po nowiu miesiąca, było zaś próżne miejsce Dawidowe. I rzekł Saul do Jonatana, syna swego: Czemuż nie przyszedł syn Isajego, ani wczoraj, ani dziś do stołu?
- 28** Odpowiedział Jonatan Saulowi: Usilnie mię prosił Dawid, aby szedł do Betlehem;
- 29** I mówił: Puść mię proszę, bo sprawuje ofiarę rodzina nasza w mieście; tamże mię wezwał brat mój. A tak teraz jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, pójdę proszę, i oglądam bracią moję; dla tegoć nie przyszedł do stołu królewskiego.
- 30** I zapalił się gniewem Saul na Jonatana, i rzekł mu: Synu złośliwy, a upornej matki, azaż nie wiem, iżeś sobie obrał syna Isajego, ku zelżywości twojej, i ku pohańbieniu i sromocie matki twojej?
- 31** Bo po wszystkie dni, których syn Isajego będzie żył na ziemi, nie będziesz umocniony, ty i królestwo twoje; a tak teraz pošlij, a przywiedź go do mnie, bo jest godzin śmierci.
- 32** Tedy odpowiedział Jonatan Saulowi, ojcu swemu, i rzekł do niego: Przecz ma umrzeć? cóż uczynił?
- 33** I cisnął Saul włócznią na niego, aby go przebił. Tedy poznał Jonatan, że koniecznie ojciec jego umyślił zabić Dawida.
- 34** I wstał Jonatan od stołu z wielkim gniewem, i nie jadł dnia wtórego po nowiu miesiąca chleba; bo się zafrasował o Dawida, a iż go zelżył ojciec jego.
- 35** A rano wyszedł Jonatan na pole według czasu postanowionego z Dawidem, i chłopiec mały z nim.
- 36** I rzekł do chłopca swego: Bieź, szukaj prędko strzał, które ja wystrzelę. Tedy chłopiec biegał; a on wystrzelił strzały dalej przedeń.

- <sup>37</sup> A gdy przyszedł chłopiec aż na miejsce strzały, którą był wystrzelił Jonatan, zawołał Jonatan za chłopcem, i rzekł: Aż strzała nie jest za tobą tam dalej?
- <sup>38</sup> I wołał Jonatan za chłopcem: Spiesz się co najrychlej, nie stój. Tedy zebrawszy chłopiec Jonatana strzały, przyszedł do pana swego.
- <sup>39</sup> (Ale chłopiec nic nie wiedział, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, co się działo.)
- <sup>40</sup> I dał Jonatan oręż swój chłopcu, który z nim był, i rzekł mu: Idź, odnieś do miasta.
- <sup>41</sup> A gdy odszedł chłopiec, Dawid wstał od strony południowej, i upadłszy twarzą swoją na ziemię, uklonił się po trzy kroć, i pocałowałszy jeden drugiego, płakali pospołu; ale Dawid obficie.
- <sup>42</sup> I rzekł Jonatan do Dawida: Idź w pokoju; a to, cośmy sobie obaj przysięgli przez imię Pańskie, mówiąc: Pan niech będzie między mną i między tobą, i między nasieniem mojem, i między nasieniem twojem świadkiem aż na wieki, trzymać będziemy. (20:43) A tak wstawszy Dawid odszedł, a Jonatan wszedł do miasta.

## ROZDZIAŁ 21

- P**otem, przyszedł Dawid do Noby do Achimelecha kapłana, a zlekłszy się Achimelech wyszedł przeciwko Dawidowi, i rzekł mu: Przeczżeś ty sam, a nie masz nikogo z tobą?
- <sup>2</sup> I odpowiedział Dawid Achimelechowi kapłanowi: Rozkazał mi król nieco, i rzekł do mnie: Niech nikt nie wie tego, po co cię posyłam, i com ci zlecił, przetożem sługi zostawił na pewnem miejscu.
- <sup>3</sup> A tak teraz maszli co przy rękach twoich, aby z pięcioro chleba, daj do ręki mojej, albo cokolwiek znajdziesz.
- <sup>4</sup> I odpowiedział kapłan Dawidowi, i rzekł: Nie mam chleba pospolitego przy ręce mojej, tylko chleb poświęcony; jeżeli się tylko wstrzymali słudzy od niewiast.
- <sup>5</sup> Tedy odpowiedział Dawid kapłanowi, i rzekł mu: Zaiste niewiasty oddalone były od nas od wczorajszego i dziś trzeciego dnia, gdym wyszedł; przetoż były naczynia sług święte. Ale jeżeli ta droga zmazana jest, wszakże i ta dzisiaj poświęcona będzie w naczyniach.
- <sup>6</sup> A tak dał mu kapłan chleby poświęcone; albowiem nie było tam chleba, tylko chleby pokładne, które były odjęte od obliczności Pańskiej, aby położono chleby ciepłe onegoż dnia, którego one odjęte były.
- <sup>7</sup> A był tam mąż z sług Saulowych onego dnia, zabawiony przed Panem, którego imię Doeg, Edomczyk, najmożniejszy z pasterzy, które miał Saul.
- <sup>8</sup> I rzekł Dawid do Achimelecha: A nie maszże tu przy ręce swej włóczni, albo miecza? bom ani miecza mego, ani żadnej broni mojej nie wziął w rękę moję, gdyż słowo królewskie przynagłało.
- <sup>9</sup> Tedy rzekł kapłan: Miecz Golijata Filistyńczyka, któregoś zabił w dolinie Ela, oto jest uwiniony w sukno za efodem; jeżeli ten chcesz sobie wziąć, weźmij; bo tu inszego nie masz oprócz tego. I rzekł Dawid: Nie masz podobnego temu, daj mi go.
- <sup>10</sup> A tak wstał Dawid, i uciekł dnia onego przed Saulem, i przyszedł do Achisa, króla Getskiego.
- <sup>11</sup> Tedy rzekli słudzy Achisowi do niego: Izali nie ten jest Dawid, król ziemi? Izali nie temu śpiewano w hufcach, mówiąc: Poraził Saul swój tysiąc, a Dawid swoich dziesięć tysięcy?
- <sup>12</sup> I złożył Dawid słowa te do serca swego, a bał się bardzo Achisa, króla Getskiego.
- <sup>13</sup> Przetoż zmienił obyczaje swoje przed oczyma ich, a czynił się szalonym w rękach ich, i kreślił na drzwiach bramy, i puszczał śliny na brodę swoją.

<sup>14</sup> Tedy rzekł Achis do sług swoich: Otoście widzieli człowieka szalonego, czemużście go przywieśli do mnie?

<sup>15</sup> Nie dostawa mi szalonych, żeście przywieśli tego, aby szalał przedemną? tenże ma wnieść do domu mego?

## ROZDZIAŁ 22

**P**otem wyszedł Dawid stamtąd, i uszedł do jaskini Adullam. Co gdy usłyszeli bracia jego i wszystek dom jego, przyszli tam do niego.

<sup>2</sup> I zebrali się do niego wszyscy, którzy byli utrapieni, i wszyscy, którzy byli dłużni, i wszyscy, którzykolwiek byli w gorzkości serca, i był nad nimi księżciem, a było z nim około czterech set mężów.

<sup>3</sup> I poszedł Dawid stamtąd do Masfa Moabskiego, i rzekł do króla Moabskiego: Niech się przeprowadzi proszę ojciec mój, i matka moja, aby mieszkali z wami, aż się dowiem co uczyni Bóg ze mną.

<sup>4</sup> A tak przywiódł je przed króla Moabskiego; i mieszkali z nim po wszystkie dni, których był Dawid na onym zamku.

<sup>5</sup> Rzekł potem Gad prorok do Dawida: Nie mieszkać więcej na tym zamku; idź, a wróć się do ziemi Judzkiej. Tedy poszedł Dawid, a przyszedł do lasu Haret.

<sup>6</sup> A usłyszawszy Saul, że się pojawił Dawid, i mężowie, którzy byli z nim, (bo Saul mieszkał w Gabaa pod gajem w Ramacie, mając włócznią swoją w rękach swych, a wszyscy słudzy jego stali przed nim).

<sup>7</sup> Rzekł tedy Saul do sług swych, którzy stali przed nim: Słuchajcie proszę synowie Jemini: Izaż wam wszystkim da syn Isajego role i winnice, a wszystkich was poczyni półkownikami i rotmistrzami.

<sup>8</sup> Żeście się sprzysięgli wy wszyscy przeciwko mnie, a nie masz ktoby mi objawił? gdyż się zbuntował i syn mój z synem Isajego, a nie masz ktoby się mnie użalił między wami, a oznajmił mi, iż podburzył syn mój sługę mego przeciwko mnie, aby czyhał na mię, jako się to dziś okazuje.

<sup>9</sup> Tedy odpowiedział Doeg Edomczyk, który też stał z sługami Saulowymi, i rzekł: Widziałem syna Isajego, gdy przyszedł do Noby, do Achimelecha, syna Achitobowego.

<sup>10</sup> Który się oń radził Pana, i dał mu żywności, dał mu też i miecz Golijata Filistyńczyka.

<sup>11</sup> A tak posłał król, aby przyzwano Achimelecha, syna Achitobowego, kapłana, i wszystkiego domu ojca jego kapłanów, którzy byli w Nobe. I przyszli oni wszyscy do króla.

<sup>12</sup> Tedy rzekł Saul: Słuchaj teraz synu Achitoba; a on rzekł: Owom ja panie mój.

<sup>13</sup> I rzekł do niego Saul: Czemuście się sprzysięgli przeciwko mnie, ty i syn Isajego, gdyś mu dał chleb i miecz, a radziłeś się oń Boga, aby powstał przeciwko mnie, czyhając na mię, jako się to dziś okazuje?

<sup>14</sup> I odpowiedział Achimelech królowi, a rzekł: I któż jest tak wierny między wszystkimi sługami twoimi, jako Dawid, który jest i zięciem królewskim i idzie za rozkazaniem twojem, a jest zacnym w domu twoim?

<sup>15</sup> Azaż dziś począłem się oń radzić Boga? Uchowaj mię Boże! Niech nie wkłada król na sługę twego nic takiego, ani na wszystek dom ojca mego; bo nie wiedział sługa twój o tem wszystkim najmniejszej rzeczy.

<sup>16</sup> I rzekł król: Śmiercią umrzesz Achimelechu, ty i wszystek dom ojca twego.

<sup>17</sup> Przytem rzekł król sługom, którzy stali przed nim: Obróćcie się, a pobijcie kapłany

Pańskie; bo też ręka ich jest z Dawidem, gdyż wiedząc, że on uciekał, nie oznajmili mi. Ale słudzy królewscy nie chcieli podnieść ręki swej, ani się rzucić na kapłany Pańskie.

**18** Przetoż rzekł król do Doega: Obróć się ty, a rzuć się na kapłany. A tak obróciwszy się Doeg Edomczyk, rzucił się na kapłany, i zabił onegoż dnia ośmdziesiąt i pięć mężów, którzy nosili efod Iniane.

**19** Nobe też miasto kapłańskie wysiekl ostrzem miecza, od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, i woły, i osły, i owce wysiekl ostrzem miecza.

**20** Uszedł tylko syn jeden Achimelecha, syna Achitobowego; a imię jego Abijatar; i uciekł do Dawida.

**21** Tedy oznajmił Abijatar Dawidowi, że pobił Saul kapłany Pańskie.

**22** I rzekł Dawid do Abijatara: Wiedziałem onegoż dnia, gdyż tam był Doeg Edomczyk, że pewnie oznajmić miał Saulowi: Jam jest przyczyną śmierci wszystkich dusz domu ojca twego.

**23** Zostańże przy mnie, nie bój się; bo ktoby szukał duszy mojej, będzie szukał duszy twojej; ale ty będziesz schroniony przy mnie.

## ROZDZIAŁ 23

**T**edy powiedziano Dawidowi, mówiąc: Oto, Filistynowie dobywają Ceili, i plondrują gumna.

**2** I radził się Dawid Pana, mówiąc: Mamli iść, a uderzyć na te Filistyny? I odpowiedział Pan Dawidowi: Idź, a porazisz Filistyny, i wybawisz Ceilę.

**3** Tedy rzekli mężowie Dawidowi do niego: Oto my tu w Judzkiej ziemi boimy się, jakoż daleko więcej, jeźli pójdziemy do Ceili przeciw wojskom Filistyńskim.

**4** I pytał się jeszcze powtórę Dawid Pana. A odpowiedział mu Pan, mówiąc: Wstawszy idź do Ceili; bo ja dam Filistyny w ręce twoje.

**5** Poszedł tedy Dawid i mężowie jego do Ceili, i walczył z Filistynami, i zabrał bydła ich, i poraził ich porażką wielką, i wybawił Dawid obywatelę Ceili.

**6** I stało się, gdy uciekał Abijatar, syn Achimelecha, do Dawida do Ceili, że się dostał efod w rękę jego.

**7** Potem powiedziano Saulowi, iż Dawid przyszedł do Ceili. Tedy rzekł Saul: Dał go Bóg w ręce moje; bo się zawarł, wszedłszy do miasta, w którym są bramy i zamki.

**8** A tak zebrał Saul wszystek lud, aby szedł na wojnę do Ceili, i obległ Dawida, i mężę jego.

**9** Co gdy wzwiędział Dawid, iż Saul potajemnie przeciw niemu myślał wszystko złe, tedy rzekł do Abijatara kapłana: Włóż na się efod.

**10** I rzekł Dawid: Panie, Boże Izraelski, za pewne słyszał sługa twój, że Saul chce przyjść do Ceili, aby miasto zburzył dla mnie;

**11** Wydadażli mnie starsi miasta Ceili w ręce jego? przyjdzieli też Saul, jako słyszał sługa twój? Panie, Boże Izraelski, oznajmij proszę słudze twemu. I odpowiedział Pan: Przyjdzie.

**12** Nadto rzekł Dawid: Wydadażli starsi z Ceili mnie i mężę moje w ręce Saulowe? I odpowiedział Pan: Wydadzą.

**13** Wstał tedy Dawid i mężowie jego około sześciu set mężów, i wyszli z Ceili, a uchodzili kędy mogli. A gdy oznajmiono Saulowi, że uszedł Dawid z Ceili, tedy zaniechał wyciągnięcia.

**14** I mieszkał Dawid na puszczy w miejscach obronnych, a został na górze w puszczy Zyf.

I szukał go Saul po wszystkie dni; lecz nie podał go Bóg w ręce jego.

**15** A widząc Dawid, że wyszedł Saul, aby szukał duszę jego, został Dawid na puszczy Zyf w lesie.

**16** Wtedy wstał Jonatan, syn Saula, i szedł do Dawida do lasu, i posilił rękę jego w Bogu,

**17** Mówiąc do niego: Nie bój się, bo cię nie znajdzie ręka Saula, ojca mego; a ty będziesz królował nad Izraelem, ja zaś będę wtórym po tobie; wszak i Saul, ojciec mój, wie o tem.

**18** I uczynili obaj z sobą przymierze przed Panem; i został Dawid w lesie, ale Jonatan wrócił się do domu ojca swego.

**19** Tedy przyszedli Zyfejczycy do Saula do Gabaa, powiadając: Aż Dawid nie kryje się u nas po miejscach obronnych w lesie na pagórku Hachila, który jest po prawej stronie Jesymona?

**20** Przetoż teraz według wszystkiej żądności duszy twojej, królu, zejdz co najrychlej, a my się postaramy, że go wydamy w ręce królewskie.

**21** Tedy rzekł Saul: Błogosławieniście wy od Pana, żeście się mnie uzalili.

**22** Idźcież proszę, a starajcie się tem pilniej; wywiedzcie się, a wyszpiegujcie to miejsce jego, gdzie się obraca. Kto go tam widział? bo mi powiadano, że sobie bardzo chytrze postępuje.

**23** Wypatrzcież tedy, a obaczcie wszystkie te miejsca skryte, w których się ukrywa; potem wróćcie się do mnie z czem pewnem, i pójdę z wami; a będzieli w ziemi, tedy go będę szukał po wszystkich tysiącach Judzkich.

**24** Wstali tedy, i poszli do Zyf przed Saulem; ale Dawid i mężowie jego byli na puszczy Maon, w polach po prawej stronie Jesymon.

**25** Bo gdy wyszedł Saul, i mężowie jego, szukać go, oznajmiono Dawidowi, który zstąpił z skały, i mieszkał na puszczy Maon. Co usłyszawszy Saul, gonił Dawida aż na puszcę Maon.

**26** I szedł Saul po jednej stronie góry, a Dawid i mężowie jego po drugiej stronie góry. I spieszył się Dawid, aby mógł ująć przed Saulem; bo Saul i lud jego obtaczali Dawida i mężów jego, aby je pojмали.

**27** Wtem posel przybieżał do Saula, mówiąc: Pospiesz się, a pójdź; albowiem Filistynowie wtargnęli w ziemię.

**28** Przetoż wrócił się Saul od pogoni za Dawidem, a ciągnął przeciw Filistynom; dla tego nazwali miejsce ono Sela Hammalekot.

**29** (24:1) A tak wyciągnął stamtąd Dawid, i mieszkał na miejscach obronnych Engaddy.

## ROZDZIAŁ 24

(24:2)

**1** stało się, gdy się wrócił Saul z pogoni za Filistynami, powiedziano mu, mówiąc: Oto, Dawid jest na puszczy Engaddy.

**2** (24:3) Wziąwszy tedy Saul trzy tysiące mężów przebranych z wszystkiego Izraela, poszedł szukać Dawida i mężów jego, po wierzchu skał kóz dzikich.

**3** (24:4) I przyszedł ku oborom owczym, które były podle drogi, kędy była jaskinia; do której wszedł Saul na potrzebę przyrodzoną, a Dawid i mężowie jego siedzieli po stronach jaskini.

**4** (24:5) I rzekli mężowie Dawidowi do niego: Oto dzień, o którym ci powiedział Pan: Oto Ja dajam nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a uczynisz mu, jako się będzie podobało w oczach twoich. Wstał tedy Dawid, i urznął po cichu kraj płaszcza Saulowego.

- <sup>5</sup> (24:6) I stało się, że uderzyło Dawida serce jego, przeto że urznął kraj płaszcz Saulowego.
- <sup>6</sup> (24:7) I rzekł do mężów swoich: Uchowaj mię tego Panie, żebym to uczynić miał panu memu, pomazańcowi Pańskiemu, żebym miał ściągnąć nań rękę moję, ponieważ jest pomazańcem Pańskim.
- <sup>7</sup> (24:8) I przełomił Dawid męże swe słowy, a nie dopuścił im powstać przeciwko Saulowi; zatem Saul wstawszy z jaskini, poszedł w drogę.
- <sup>8</sup> (24:9) Potem też Dawid wstał, i wyszedł z jaskini, a zawołał za Saulem, mówiąc: Królu, Panie mój! Tedy się obejrzał Saul nazad, a Dawid schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił się.
- <sup>9</sup> (24:10) I rzekł Dawid do Saula: Czemuż słuchasz powieści ludzi mówiących: Otóż Dawid szuka twego złego:
- <sup>10</sup> (24:11) Oto, dnia tego widzą oczy twoje, że cię był podał Pan w ręce moje w jaskini, i mówiono mi, abym cię zabił; alem ci sfolgował, i rzekłem: Nie ściągnę ręki mojej na pana mego; bo jest pomazańcem Pańskim.
- <sup>11</sup> (24:12) Oto, ojcie mój, obacz a oglądaj kraj płaszcz twego w ręce mojej, że gdym urznął kraj płaszcz twego, nie zabiłem cię. Poznaj a obacz, że nie masz w ręce mojej złości i nieprawości, anim zgrzeszył przeciwko tobie: a ty godzisz na duszę moję, abys mi ją odjął.
- <sup>12</sup> (24:13) Niech rozsądzi Pan między mną i między tobą, a niech się zemści Pan krzywdy mojej nad tobą; lecz ręka moja nie będzie na tobie.
- <sup>13</sup> (24:14) Jako mówi przypowieść starodawna: Od niezbożnych wynijdzie niezbożność; przetoż ręka moja nie będzie na tobie.
- <sup>14</sup> (24:15) Za kimże wždy wyszedł król Izraelski? kogóż gonisz? psa zdechłego? pchłę jedną?
- <sup>15</sup> (24:16) Niechże będzie Pan sędzią, a niech rozsądzi między mną i między tobą, a niech obaczy i rozejmie przą moję, a niech mię wyswobodzi z ręki twojej.
- <sup>16</sup> (24:17) A gdy przestał Dawid mówić słów tych do Saula, rzekł Saul: A twójże to głos, synu mój Dawidzie? I podniósłszy Saul głos swój, płakał.
- <sup>17</sup> (24:18) I rzekł do Dawida: Sprawiedliwszyś ty niżli ja: bo tyś mnie oddał dobrem, a jam tobie oddał złem.
- <sup>18</sup> (24:19) Tyś zaiste okazał dzisiaj, żeś mi uczynił dobre; bo choć mię podał Pan w rękę twoję, przecieś mię nie zabił.
- <sup>19</sup> (24:20) Izaż znalazłszy kto nieprzyjaciela swego, wypuści go na drogę dobrą? niechajżeć Pan dobrem odda za to, coś mi dziś uczynił.
- <sup>20</sup> (24:21) A teraz oto wiem, że zapewne będziesz królował, a ostoi się w ręce twojej królestwo Izraelskie.
- <sup>21</sup> (24:22) Przetoż proszę, przysiąż mi przez Pana, że nie wygubisz nasienia mego po mnie, i nie wytracisz imienia mego z domu ojca mego.
- <sup>22</sup> (24:23) A tak przysiągł Dawid Saulowi. I odszedł Saul do domu swego, a Dawid i mężowie jego poszli na miejsca obronne.

## ROZDZIAŁ 25

**W**tem umarł Samuel. A zebrawszy się wszyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu jego w Ramacie. Tedy wstawszy Dawid, poszedł na puszcę Faran.

<sup>2</sup> A był niektóry mąż w Maon, który miał majątność na Karmelu; a on mąż był możny bardzo, mając owiec trzy tysiące, a tysiąc kóz; i trafiło się, że strzygł owce swoje na Karmelu.

<sup>3</sup> A było imię męża onego Nabal, a imię żony jego Abigail, która niewiasta była mądra, i piękna; ale mąż jej był nieużyty i złych postępów, a był narodu Kalebowego.

<sup>4</sup> A usłyszawszy Dawid na puszczy, iż Nabal strzygł owce swoje,

<sup>5</sup> Posłał dziesięciu sług, i rzekł im: Idźcie do Karmelu, a przyszedłszy do Nabala, pozdrówcie go imieniem mojem spokojnie,

<sup>6</sup> A mówcie tak: Żyj, a niech będzie tobie pokój, i domowi twemu pokój, i wszystkiemu, co masz, pokój!

<sup>7</sup> A teraz słyszałem, że masz te, coć owce strzygą; a pasterze twoi bywali z nami, niebyliśmy im przykrymi, i nic im nie zginęło po wszystkie dni, których byli w Karmelu;

<sup>8</sup> Spytaj sług twoich, a powiedzą. Przetoż niech znajdą słudzy łaskę w oczach twoich, gdyżemy w dobry dzień przyszli; daj proszę cokolwiek znajdzie ręka twoja, sługom twoim, i synowi twemu Dawidowi.

<sup>9</sup> A tak przyszli słudzy Dawidowi, i mówili do Nabala wszystkie one słowa imieniem Dawidowem, i przestali.

<sup>10</sup> A odpowiadając Nabal sługom Dawidowym, rzekł: Cóż jest Dawid? a co zacz syn Isajego? dziś się namnożyło sług, którzy uciekają od panów swoich.

<sup>11</sup> I wezmę ja chleb mój, i wodę moję, i mięsa bydła mego, którem pobił dla tych, którzy strzygą owce moje, a dam mężom, których nie znam, skąd są?

<sup>12</sup> A obróciwszy się słudzy Dawidowi w drogę swoją, wrócili się, i przyszli a powiedzieli mu wszystkie te słowa.

<sup>13</sup> Tedy rzekł Dawid mężom swym: Przypaszcie każdy miecz swój; przypasał też i Dawid miecz swój, i szło za Dawidem około czterech set mężów, a dwieście zostało przy rzeczach.

<sup>14</sup> Ale Abigaili, żonie Nabalowej, oznajmił to jeden czeladnik z sług Nabalowych, mówiąc: Oto przysłał Dawid posły z puszczy, aby błogosławili Panu naszemu, lecz on je sfukał.

<sup>15</sup> A mężowie ci dobrzy nam byli bardzo, i nie przykrzyli się nam; nic nam nie zginęło po wszystkie dni, pókiśmy z nimi chodzili, będąc na polu;

<sup>16</sup> Miasto muru byli nam, tak w nocy jako we dnie, po wszystkie dni, pókiśmy przy nich trzody paśli.

<sup>17</sup> Przetoż teraz obacz, a rozmyśl się, co masz czynić; boć już gotowe nieszczęście na pana naszego, i na wszystek dom jego; lecz on jest człowiekiem niezbożnym, że z nim trudno mówić.

<sup>18</sup> Pospieszyła się tedy Abigail, i wzięła dwieście chleba, i dwie łagwi wina, i pięć owiec oprawnych, i pięć miar prażma, i sto wiązanek rodzyneków, i dwieście funtów fig, a włożyła to na osły;

<sup>19</sup> I rzekła sługom swoim: Idźcie przedemną, a ja pojedę za wami; ale mężowi swemu Nabalowi nie oznajmiła.

<sup>20</sup> I stało się, że jadąc na osle, i zjeżdżając głębią góry, oto też Dawid i mężowie jego zjeżdżali przeciwko niej, i spotkała się z nimi.

<sup>21</sup> (A Dawid był rzekł: Zaprawdę darmo strzegł wszystkiego, co ten miał na puszczy, że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma; bo mi oddał złem za dobre.

- 22** To niech uczyni Bóg nieprzyjaciółom Dawidowym, i to niech przyczyni, jeśli co do zarania zostawię ze wszystkiego co ma, aż do najmniejszego szczenięcia).
- 23** Tedy ujrawszy Abigail Dawida, pospieszyła się, i zsiadła z osła, i upadła przed Dawidem na oblicze swoje, i ukloniła się aż do ziemi;
- 24** A upadłszy do nóg jego, mówiła: Niech będzie na mnie, panie mój, ta nieprawość, a niech mówi proszę służebnica twoja do uszu twoich, i posłuchaj słów służebnicy twojej.
- 25** Niech się proszę nie obraża pan mój na mężą tego bezbożnego Nabala, gdyż według imienia swego takim jest. Nabal jest imię jego, i głupstwo jest przy nim; alemci ja służebnica twoja nie widziała sług pana mego, któreś był posłał.
- 26** Przetoż teraz panie mój, jako żywy Pan, jako żywa i dusza twoja, że cię zawściągnął Pan, abyś nie szedł na rozlanie krwi, i żeby się nie mściła ręka twoja; a teraz niech będą jako Nabal nieprzyjaciele twoi, i którzy szukają złego panu memu.
- 27** Teraz tedy to błogosławieństwo, które przyniosła służebnica twoja panu swemu, niech będzie dane sługom, którzy chodzą za panem moim.
- 28** Przepuść proszę występki służebnicy twojej, gdyż zapewne uczyni Pan panu memu dom trwały, ponieważ walki Pańskie pan mój odprawuje, a złość nie jest znaleźnina w tobie aż dotąd.
- 29** A choćby powstał człowiek, coby cię prześladował, i szukał duszy twojej, tedy będzie dusza pana mego zachowana w wiązance żywiących u Pana, Boga twego; lecz duszę nieprzyjaciół twoich Bóg jako z procy wyrzuci.
- 30** A gdy uczyni Pan panu memu wszystko, co mówił dobrego o tobie, a zlecić, abyś był wodzem nad Izraelem:
- 31** Tedyć nie będzie to ku zachwianiu, ani ku urazie serca pana mego, jako gdyby rozlał krew niewinną, i gdyby się sam pomścił pan mój. Gdy tedy dobrze uczyni Pan panu memu, wspomnisz na służebnicę twoją.
- 32** I rzekł Dawid do Abigaili: Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, który cię dziś posłał przeciwko mnie.
- 33** Błogosławiona wymowa twoja, i błogosławionaś ty, któraś mię zawściągnęła dzisiaj, żem nie szedł na rozlanie krwi, a żem się sam nie mścił krzywdy swojej.
- 34** A zaprawdę, jako żywy Pan, Bóg Izraelski, który mię zawściągnął, abym ci nic złego nie uczynił: bo gdybyś się była nie pospieszyła, a nie zajęchała mi drogi, nie zostałoby było Nabalowi aż do świtania, i najmniejszego szczenięcia.
- 35** A tak przyjął Dawid z ręki jej, co mu była przyniosła, i rzekł do niej: Idź w pokoju do domu twego: otom usłuchał głosu twego, i przyjąłem cię łaskawie.
- 36** Tedy się wróciła Abigail do Nabala; a on miał ucztę w domu swoim, jako ucztę królewską, a serce Nabalowe było wesołe w nim, a był pijany bardzo; i nie oznajmiła mu najmniejszej rzeczy aż do poranku.
- 37** Ale nazajutrz, gdy wytrzeźwiał Nabal z wina, oznajmiła mu żona jego te rzeczy: i zmartwiał w nim serce jego, i stał się jako kamień
- 38** A gdy wyszło jakoby dziesięć dni, uderzył Pan Nabala, i umarł.
- 39** A usłyszawszy Dawid, iż umarł Nabal, rzekł: Błogosławiony Pan, który się pomścił pohańbienia mego nad Nabalem, a sługę swego zatrzymał od złego, a złość Nabalową obrócił Pan na głowę jego. Tedy posłał Dawid wskazując do Abigaili, że ją sobie chce wziąć za żonę.
- 40** I przyszli słudzy Dawidowi do Abigaili do Karmelu, i rzekli do niej, mówiąc: Dawid posłał nas do ciebie, aby cię sobie wziął za żonę.
- 41** Która wstawszy, pokłoniła się obliczem do ziemi, i rzekła: Oto, służebnica twoja niech

będzie sługą, aby umywała nogi sług pana mego.

<sup>42</sup> Przetoż pospieszywszy się wstała Abigail, i wsiadła na osła z pięcioma panienkami swemi, które z nią chodziły; i tak jechała za posłami Dawidowymi, a była mu za żonę.

<sup>43</sup> Ale i Achinoamę wziął Dawid z Jezreel, i były mu te dwie za żony.

<sup>44</sup> Albowiem Saul dał był Michol, córkę swoją, żonę Dawidową, Faltemu, synowi Laisowemu, który był z Gallim.

## ROZDZIAŁ 26

**I** przyszli Zyfejczycy do Saula do Gabaa, a mówili: Izali się nie kryje Dawid na pagórku Hachila, przeciw Jesymon?

<sup>2</sup> Ruszył się tedy Saul, i ciągnął na puszcza Zyf, a z nim trzy tysiące mężów przebranych z Izraela, aby szukał Dawida na puszczy Zyf.

<sup>3</sup> I położył się Saul obozem na pagórku Hachila, które jest przeciw Jesymon podle drogi; a Dawid mieszkał na puszczy, i dowiedział się, że przyciągnął Saul za nim na puszcza,

<sup>4</sup> Bo posławszy Dawid szpiegi dowiedział się, że przyciągnął Saul zapewne.

<sup>5</sup> Przetoż wstał Dawid, i przyszedł aż ku miejscu, gdzie się położył obozem Saul; i upatrzył Dawid miejsce, gdzie spał Saul, i Abner, syn Nera, hetman wojska jego; bo Saul spał w obozie, a lud leżał około niego.

<sup>6</sup> I odpowiedział Dawid, a rzekł do Achimelecha Hetejczyka, i do Abisajego, syna Sarwii, brata Joabowego, mówiąc: Któż pójdzie ze mną do Saula do obozu? Odpowiedział Abisaj: Ja z tobą pójdę.

<sup>7</sup> A tak przyszedł Dawid i Abisaj do ludu w nocy, a oto, Saul leżąc spał w obozie, a włócznia jego była utkniona w ziemi u głowy jego; Abner też z ludem leżeli około niego.

<sup>8</sup> Tedy rzekł Abisaj do Dawida: Zamknął dziś Bóg nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a teraz niech go przebiję proszę włócznią ku ziemi raz, a więcej nie powtórzę.

<sup>9</sup> Ale rzekł Dawid do Abisajego: Nie zabijaj go; bo któż ściągnąwszy rękę swą na pomazańca Pańskiego, niewinnym będzie?

<sup>10</sup> Nadto rzekł Dawid: Jako żyje Pan, że jeśli go Pan nie zabije, albo dzień jego nie przyjdzie, aby umarł, albo na wojnę wyjechawszy, nie zginie,

<sup>11</sup> Tedy uchowaj mię Panie, abym miał ściągnąć rękę moją na pomazańca Pańskiego; ale weźmij proszę włócznią, która jest u głów jego, i kubek od wody, a odejdźmy.

<sup>12</sup> Tedy wziął Dawid włócznią, i kubek od wody, który był u głów Saulowych, i odeszli, a nie był, ktoby widział, ani ktoby wiedział, ani ktoby się ocucił, ale wszyscy spali; bo sen twardy od Pana przypadł był na nie.

<sup>13</sup> I przyszedł Dawid na drugą stronę, i stanął na wierzchu góry z daleka, a był plac wielki między nimi.

<sup>14</sup> I zawołał Dawid na lud, i na Abnera, syna Nerowego, mówiąc: Nie ozwiesz się Abnerze? I odpowiadając Abner, rzekł: Któżżeś ty, co wołasz na króla?

<sup>15</sup> I rzekł Dawid do Abnera: Aż ty nie mąż? A któż jakoś ty w Izraelu? przeczżeś tedy nie strzegł króla, pana twego? bo przyszedł jeden z ludu, chcąc zabić króla, pana twego.

<sup>16</sup> Nie dobra to, coś uczynił. Jako żywy Pan, żeście winni śmierci, którzyście nie strzegli pana waszego, pomazańca Pańskiego. A teraz, patrz, kędy jest włócznia królewska, i kubek od wody, co był w głowach jego?

<sup>17</sup> Poznał tedy Saul głos Dawida, i rzekł: Twójże to głos, synu mój Dawidzie? Odpowiedział Dawid: Głos to mój, królu, panie mój.

**18** Nadto rzekł: Czemuż pan mój prześladuje sługę swego? bo cóżem uczynił? a co jest złego w ręce mojej?

**19** Przetoż teraz niech posłucha proszę król, pan mój, słów sługi swego; jeżeli cię Pan pobudził przeciwko mnie, niech powonia ofiary; ale jeżeli synowie Judzcy, przekłęci są przed Panem, którzy mię dziś wygnali, abym nie mieszkał w dziedzictwie Pańskim, jakoby rzekli: Idź, służ bogom cudzym.

**20** A teraz niech nie będzie wylana krew moja na ziemię przed obliczem Pańskim; bo wyszedł król Izraelski szukać pchły jednej, jakoby też kto gonił kuropatkę po górach.

**21** Tedy rzekł Saul: Zgrzeszyłem. Wróćże się, synu mój Dawidzie, boć już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ droga była dusza moja w oczach twoich dnia tego; otom głupio uczynił, i zbłądziłem nader bardzo.

**22** A odpowiadając Dawid rzekł: Oto włócznia królewska; niech sam przyjdzie kto z sług, a weźmie ją.

**23** A Pan niech odda każdemu sprawiedliwość jego, i wiarę jego. Albowiem podał cię był Pan dziś w ręce moje; alem nie chciał ściągnąć ręki mojej na pomazańca Pańskiego.

**24** Przetoż jako dziś poważona była dusza twoja w oczach moich, tak niech będzie poważona dusza moja w oczach Pańskich, a niech mię wyrwie Pan ze wszego ucisku.

**25** I rzekł Saul do Dawida: Błogosławionyś ty, synu mój Dawidzie; tak czyniąc dokażesz, a tak się wzmacniając, mocnym będziesz. Odszedł potem Dawid w drogę swą, a Saul się wrócił na miejsce swoje,

## ROZDZIAŁ 27

**T**edy rzekł Dawid w sercu swoim: Zginę ja kiedykolwiek od ręki Saulowej. Azaż mnie nie lepiej, abym co prędzej uszedł do ziemi Filistyńskiej, aby zwątpił o mnie Saul, i nie szukał mię więcej po wszystkich granicach Izraelskich, i tak abym uszedł rąk jego?

**2** Wstawszy tedy Dawid, poszedł sam i onych sześć set mężów, którzy byli z nim, do Achisa, syna Maocha, króla Get.

**3** I mnieszał Dawid przy Achisie w Get, sam i mężowie jego, każdy z czeladzią swoją, Dawid i dwie żony jego, Achinoam Jezreelitka, i Abigail, żona przedtem Nabalowa z Karmelu.

**4** A gdy powiedziano Saulowi, że uciekł Dawid do Get, przestał go więcej szukać.

**5** I rzekł Dawid do Achisa: Jeżlim proszę znalazł łaskę w oczach twoich, niech mi dadzą miejsce w jednym z miast tego kraju, abym tam mieszkał; bo czemużby miał mieszkać sługa twój w mieście królewskim z tobą?

**6** I dał mu Achis dnia onego Syceleg; dla tego Syceleg było królów Judzkich aż do dnia tego.

**7** A była liczba dni, których mieszkał Dawid w krainie Filistyńskiej, rok i cztery miesiące.

**8** I wypadał Dawid i mężowie jego, a wtargiwali do Giessurytów, i do Gierzytów, i do Amalekitów; bo ci mieszkali w onej ziemi zdawna; którędy chodzą przez Sur aż do ziemi Egipskiej.

**9** I pustoszył Dawid ziemię onę, a nie zostawiał żywego męża i niewiasty; a zabrawszy owce, i woły, i osły i wielbłądy, i szaty, wracał się zasię, i przychadzał do Achisa.

**10** A gdy się pytał Achis: Gdzieżeście byli dziś wpadli? odpowiadał Dawid: Ku południu Judy, i ku południu w Jerameel, i ku południu Ceni.

**11** Ale Dawid nie żywił męża, ani niewiasty, ani ich przywodził do Get, mówiąc: By snąć nie

skarżyli na nas, mówiąc: Tak uczynił Dawid. I był to jego zwyczaj po wszystkie dni, póki mieszkał w ziemi Filistyńskiej.

**12** Wierzył tedy Achis Dawidowi i mówił: Prawie się już stał obrzydłym ludowi swemu Izraelskiemu, a tak będzie mi sługą wiecznym.

## ROZDZIAŁ 28

**1** stało się w one dni, że zebrali Filistynowie wojska swe na wojnę, aby walczyli z Izraelem. Tedy Achis rzekł do Dawida: Wiedz wiedząc, iż ze mną pociągniesz na wojnę, ty i mężowie twoi.

**2** I odpowiedział Dawid Achisowi: Dopiero się ty dowiesz, co uczyni sługa twój. I rzekł Achis do Dawida: Zaiste stróżem głowy mojej postanowię cię po wszystkie dni.

**3** A Samuel już był umarł, i płakał go wszystek Izrael, i pogrzebli go w Ramacie, mieście jego; a Saul wygnał był wieszczki i czarowniki z ziemi.

**4** Zebrawszy się tedy Filistynowie, przyciągnęli, a położyli się obozem u Sunam; zebrał też Saul wszystkiego Izraela, a położył się obozem w Gielboe.

**5** A widząc Saul obóz Filistyński, bał się, a ulękło się serce jego bardzo.

**6** I radził się Saul Pana; ale mu nie odpowiedział Pan ani przez sny, ani przez urym, ani przez proroki;

**7** Przetoż rzekł Saul do sług swoich: Szukajcie mi niewiasty, któraby miała ducha wieszczego, a pójdę do niej, i wywiem się przez nią. I rzekli słudzy jego do niego: Oto, niewiasta w Endor, mająca ducha wieszczego.

**8** Tedy odmienił odzienie swoje Saul, a oblókłszy się w insze szaty, szedł sam i dwaj mężowie z nim, a przyszli do niewiasty w nocy, i rzekł: Wróż mi, proszę, przez ducha wieszczego, a wywiedź tego, kogoć powiem.

**9** I rzekła do niego niewiasta: Oto ty wiesz, co uczynił Saul, iż wygładził wieszczki i czarowniki z ziemi; przeczże ty sidło kładziesz na duszę moję, abyś mię na śmierć podał?

**10** I przysiągł jej Saul przez Pana, mówiąc: Jako żywy Pan, że nie przyjdzie na cię karanie dla tego.

**11** Tedy rzekła niewiasta: Kogoż ci mam wywieść? A on rzekł: Wywiedź mi Samuela.

**12** A widząc niewiasta Samuela, zawołała głosem wielkim, i rzekła niewiasta do Saula, mówiąc: Przeczżeś mię zdradził, gdyżes ty jest Saul?

**13** I rzekł jej król: Nie bój się; cóżes widziała? I rzekła niewiasta do Saula: Widziałam bogi występujące z ziemi.

**14** Tedy rzekł do niej: Co za osoba jego? I rzekła: Mąż stary wyszedł, a ten odziany płaszczem. I poznał Saul, że to był Samuel, i schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił mu się.

**15** Zatem rzekł Samuel do Saula: Przecz mi nie dasz pokoju, wzbudzając mię? Odpowiedział mu Saul: Jestem uciśniony bardzo, gdyż Filistynowie walczą przeciwko mnie, a Bóg odstąpił odemnie, i nie odpowiada mi więcej, ani przez proroki, ani przez sny; przetoż przyzwałem cię, abyś mi oznajmił, co mam czynić.

**16** I rzekł Samuel: Czemuż mię tedy pytasz, gdyż Pan odstąpił od ciebie, a przestawa z nieprzyjacielem twoim?

**17** I uczynił mu Pan, jakoć powiedział przez mię, i wyrwał Pan królestwo z rąk twoich, a dał je bliźniemu twemu Dawidowi.

**18** Bo żeś ty nie był posłusznym głosowi Pańskiemu, aniś wykonał gniewu zapalczywości

jego nad Amalekiem, przetożci to uczynił Pan dzisiaj.

**19** Nadto poda Pan i Izraela z tobą w rękę Filistynów, a jutro ty i synowie twoi ze mną będziecie; obóz też Izraelski poda Pan w ręce Filistynów.

**20** A natychmiast Saul upadł jako długi na ziemię, bo się zląkł bardzo słów Samuelowych, i siły nie było w nim, przeto że nic nie jadł przez cały dzień i przez całą noc.

**21** Potem weszła niewiasta do Saula, a widząc, iż się bardzo przeląkł, rzekła mu: Oto, usłuchała służebnica twoja głosu twego, i odważyłam zdrowie swoje, i usłuchałam słów twoich, któreś mówił do mnie.

**22** Przetoż teraz usłuchaj prośbę i ty głosu służebnicy twojej; a położę przed cię sztuczkę chleba, abyś jadł, i posilił się, abyś mógł iść w drogę.

**23** Ale nie chciał, i mówił: Nie będę jadł. I przymusili go słudzy jego, także i niewiasta; i usłuchał głosu ich, a wstawszy z ziemi, usiadł na łóżku.

**24** A ona niewiasta miała karmne cielę w domu, a pospieszywszy się, zabiła je; potem wzięwszy mąki zaczęła, i napiekła z niej praśników.

**25** I przyniosła przed Saula, i przed sługi jego, którzy najadłszy się, wstali, i poszli onej nocy.

## ROZDZIAŁ 29

**T**edy zebrali Filistynowie wszystkie wojska swe do Afeku; a Izraelczycy położyli się obozem nad źródłem, które było w Jezreelu.

**2** A książęta Filistyńskie ciągnęli stami i tysiącami, a Dawid i mężowie jego ciągnęli pozad z Achisem.

**3** I rzekły książęta Filistyńskie: Cóż tu czynią ci Hebrejczycy? I rzekł Achis do książąt Filistyńskich: Aż nie to jest Dawid, sługa Saula, króla Izraelskiego, który był przy mnie przez te dni, owszem przez te lata? I nie doświadczyłem go w niczem od onego dnia, jako zbiegł do mnie, aż do dnia tego?

**4** I rozgniewały się nań książęta Filistyńskie, i rzekły mu książęta Filistyńskie: Odpraw tego męża, a niech się wróci do miejsca swego, na któremś go postawił; niech nie chodzi z nami na wojnę, aby się nam nie stawiał nieprzyjacielem w bitwie. Bo jakoż inaczej może przyjść do łaski pana swego, jedno przez głowy tych mężów?

**5** Aż nie ten jest Dawid, któremu śpiewano hufcami, mówiąc: Poraził Saul swój tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy?

**6** A tak wezwał Achis Dawida, i rzekł mu: Jako żywy Pan, żeś ty szczerzy i dobry jest w oczach moich, a podoba mi się wyjście twoje, i wejście twoje ze mną do obozu, bom nie znalazł w tobie nic złego ode dnia, któregoś przyszedł do mnie, aż do dnia te go; tylko w oczach książąt nie masz łaski.

**7** Przetoż teraz wróć się, a idź w pokoju i nie czyń nic, coby było przeciwnego w oczach książąt Filistyńskich.

**8** I rzekł Dawid do Achisa: Cóżem wždy uczynił? a coś znalazł w słudze twym ode dnia, któremom był przy tobie, aż do dnia tego, abym nie siedł i nie walczył przeciwko nieprzyjaciółom króla, pana mego?

**9** A odpowiadając Achis, rzekł Dawidowi: Wiem, iżes ty dobry w oczach moich, jako Anioł Boży; ale książęta Filistyńskie rzekły: Niech nie chodzi z nami na wojnę.

**10** A przetoż wstań bardzo rano, i słudzy pana twego, którzy z tobą przyszli, a wstawszy

rano, skoro pocznie świtać, odejdźcie.

**11** Wstał tedy Dawid, sam i mężowie jego, aby odszedł tam raniej, i nawrócił się do ziemi Filistyńskiej, a Filistynowie ciągnęli do Jezreel.

## ROZDZIAŁ 30

**A** gdy się wrócił Dawid i mężowie jego do Sycelegu, był dzień trzeci, jako Amalekitowie wtargnęli byli na południe, i do Sycelegu, a zburzyli Syceleg, i spalili go ogniem.

**2** I pobrali w niewolę niewiasty, które były w nim; od najmniejszego aż do wielkiego, nie zabili nikogo, ale tylko pojмали, i odeszli drogą swą.

**3** A gdy przyszedł Dawid i mężowie jego do miasta, oto, spalone było ogniem, a żony ich, i syny ich, i córki ich w niewolę zabrano.

**4** Tedy podniósł Dawid, i lud, który był z nim, głos swój, i płakali, aż im siły do płaczu nie stało.

**5** Obiedwie też żony Dawidowe były wzięte w niewolę: Achinoam Jezreelitka, i Abigail, przedtem żona Nabalowa z Karmelu.

**6** I był utrapiony Dawid bardzo; bo się zmawiał lud ukamionować go, gdyż gorzkości pełna była dusza wszystkiego ludu, każdego dla synów swych, i dla córek swych; wszakże Dawid zmocnił się w Panu, Bogu swoim.

**7** Tedy rzekł Dawid do Abijatara kapłana, syna Achimelechowego: Weźmij proszę dla mnie efod; i wziął Abijatar efod dla Dawida.

**8** A tak się Dawid radził Pana, mówiąc; Mamli gonić to wojsko, i dogonieli go? A Pan mu rzekł: Goń; bo zapewne ich dogonisz, i zapewne odbijesz plon.

**9** Szedł tedy Dawid, sam i one sześć set mężów, które miał z sobą, a przyszli aż do potoku Besor; a niektórzy pozostali.

**10** I gonił je Dawid, sam i cztery sta mężów; bo pozostało było dwieście mężów spracowanych, a nie poszli za potok Besor.

**11** I znaleźli męża Egipczanina na polu, a przywiedli go do Dawida, i dali mu chleba, i jadł; dali mu też wody, i pił;

**12** Dali mu także i wiązanek fig i dwie gronie rodzyneków. Jadł tedy, i wrócił się duch jego weń; bo nie jadł chleba, ani pił wody przez trzy dni i przez trzy nocy.

**13** I rzekł do niego Dawid: Czyjeś ty? a skądś? Który odpowiedział: jestem rodem z Egiptu, sługa męża Amalekity, i zostawił mię pan mój, żem się rozniemógł dziś trzeci dzień.

**14** Wtargnęliśmy byli na południe do Cerety i do Juda, i na południe do Kaleb, i spaliliśmy Syceleg ogniem.

**15** I rzekł mu Dawid: Mógłżebyś mię dowieść do tego wojska? Który rzekł: Przysięż mi przez Boga, iż mię nie zabijesz, ani mię wydasz w rękę pana mego; tedy cię nawiodę na to wojsko.

**16** Nawiódł go tedy; a oto, oni leżeli po wszystkiej onej ziemi, jedząc i pijąc, i weseląc się ze wszystkich korzyści wielkich, które byli zabrali z ziemi Filistyńskiej, i z ziemi Judzkiej.

**17** Przetoż bił je Dawid od wieczora aż do wieczora dnia drugiego, tak iż z nich żaden nie uszedł, oprócz czterech set młodzieńców, którzy wsiadłszy na wielbłądy, uciekli.

**18** A tak odjął Dawid wszystko, co byli pobrali Amalekitowie, i dwie żony swoje odjął też Dawid;

**19** Tak iż im nic nie zginęło od mała aż do wiela, i aż do synów, i córek, i do korzyści, i aż

do wszystkiego, cokolwiek im zabrali, wszystko zasię przywiódł Dawid.

**20** Przytem zabrał Dawid wszystkie trzody i stada, które gnano przed bydłem jego, i mówiono: Toć jest korzyść Dawidowa.

**21** I przyszedł Dawid do onych dwóch set mężów, którzy byli spracowani, że nie mogli iść za Dawidem, którym był kazał zostać u potoku Besor, którzy wyszli przeciw Dawidowi i przeciw ludowi, który z nim był; a przystąpiwszy Dawid do ludu, pozdrowił je spokojnie.

**22** A odpowiadając wszyscy mężowie źli i niepobożni, którzy chodzili z Dawidem, rzekli: Ponieważ ci nie chodzili z nami, nie damy im z łupów, któreśmy odjęli, tylko każdemu żonę jego, i syny jego; te wzięwszy, niech odejdą.

**23** Tedy rzekł Dawid: Nie uczynicie tak, bracia moi, z tem, co nam dał Pan, który nas strzegł, a podał wojsko, które było wyszło przeciwko nam, w ręce nasze.

**24** I któż was w tem usłucha? Bo jaki dział tego, który wyszedł na wojnę, taki dział i tego, który został przy tłomokach; równo się podziela.

**25** I stało się od onego dnia i napotem, że uchwalono to prawo i ten zwyczaj w Izraelu, aż do dnia tego.

**26** A tak przyszedł Dawid do Sycelega, i posłał z onego łupu starszym w Juda, przyjaciółom swym, mówiąc: Oto macie błogosławieństwo z korzyści nieprzyjaciół Pańskich:

**27** Tym, co byli w Betel, i co w Ramacie na południe, i co byli w Gieter,

**28** I co byli w Aroer, i co byli w Sefamot, i co byli w Estamo;

**29** I co byli w Racha, i co byli w miastach Jerameel, i co byli w miastach Ceni,

**30** I co byli w Horma, i co byli w Chorasán, i co byli w Atach,

**31** I co byli w Hebronie, i co byli na wszystkich miejscach, kędy przemieszkiwał Dawid, sam i mężowie jego.

## ROZDZIAŁ 31

**A** Filistynowie zwiedli bitwę z Izraelem; i uciekli mężowie Izraelscy przed Filistynami, a polegli zranieni na górze Gielboe.

**2** I gonili Filistynowie Saula i syny jego, i zabili Filistynowie Jonatana, i Abinadaba, i Melchisuego, syny Saulowe.

**3** A gdy się wznagała bitwa przeciwko Saulowi, trafili nań strzelcy, mężowie strzelający z łuku, i zraniony jest bardzo od strzelców.

**4** I rzekł Saul do wyrostka swego, który nosił broń jego: Dobądź miecza twego, a przebij mię nim, byśś nie przyszli ci nieobrzezańcy, i nie przebili mię, a nie czynili igrzyska ze mnie. Ale nie chciał wyrostek jego, bo się bardzo bał. Przetoż Saul porwał miecz i upadł nań.

**5** A widząc wyrostek jego, iż umarł Saul, padł i on na miecz swój, i umarł z nim.

**6** Umarł tedy Saul, i trzech synowie jego, i wyrostek jego, co za nim broń nosił, i wszyscy mężowie jego dnia onego wespół.

**7** Co gdy ujrzeni mężowie Izraelscy, którzy za doliną, i za Jordanem mieszkali, iż uciekali mężowie Izraelscy, a iż umarł Saul, i synowie jego, odbieżawszy miast, pouciekali też, a przyszedłszy Filistynowie mieszkali w nich.

**8** A nazajutrz przyszli Filistynowie, aby odzierać pobite; i znaleźli Saula, i trzech synów jego leżących na górze Gielboe.

**9** A uciąwszy głowę jego, zdarli z niego zbroję jego, i posłali po ziemi Filistyńskiej

wszędzie, aby to opowiadano w kościele bałwanów ich, i między ludem.

<sup>10</sup> I położyli zbroję jego w kościele Astarot; ale ciało jego przybili na murze Betsan.

<sup>11</sup> Tedy usłyszawszy o tem obywatele Jabes Galaad, co uczynili Filistynowie Saulowi;

<sup>12</sup> Wstali wszyscy mężowie mocni, i szli przez onę całą noc, i wzięli ciało Saulowe, i ciała synów jego z muru Betsan, a przyszedłszy do Jabes spalili je tam.

<sup>13</sup> A wzięwszy kości ich, pogrzebli je pod drzewem w Jabes, i pościli siedm dni.

For other languages please go to **[www.wordproject.org](http://www.wordproject.org)**